Pojedyńczy numer 15 groszy. Nakład 30900 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „OREDOWNIKA MIEJSKIEGO" wynosi kwartalnie 7.50 zł, na pocztach, przez listowego w dom 8.58 zł. — Miesięcznie 2.50 zł, przez listowego w dom 2.86 zł, pod opaską w Polsce 4.50 zł, do Francji i Ameryki 3.50 złotych, do Gdańska 4.00 guldeny, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr. każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Za administrację i ogłoszenia odpowiada dyr Franciszek Miemczyk. — Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.

Konta bankowe: Bank Bydgoski I. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. — Konto czekowe: P. K. O. nr. 203712 Poznań.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 290 | BYDGOSZCZ, środa, dnia 16 grudnia 1925 roku. | Rok XIX.

O programie finansowo - gospodarczym Ministra Skarbu.

(Dyplomatyczny frazes p. Skrzyńskiego. — Szczera spowiedź p. Zdziechowskiego. — Urzędowy głos prawdy o obecnej sytuacji. — Niedomówienia i ogólniki; ich przyczyna. — Kwestja pieniądza pomocniczego. — Czy zaprojektowane środki zaradcze są wystarczające?)

Premjer Skrzyński, obecny kierownik wozu państwowego, do którego, mówiąc słowami bajki, wprzężono razem: raka, łabędzia i szczupaka, nie mógł oczywiście, w swem expose sejmowem, w dn. 25 listopada, dać jasnego, określonego programu polityki rządowej. Pragnąc jednak zewnętrznie pogodzić wewnętrzne sprzeczności, musiał z konieczności uciec się do frazesu dyplomatycznego, czy też do „dowcipu", jak się wyraził poseł Thugutt w swej ocenie przemówienia Premjera. Bo, czyż nie jest czczym frazesem, bez istotnej treści, wstępne zdanie przemówienia: „Rząd jest programem; znaczy to nie, że jego skład jest programem, lecz jego budowa"?; konia z rządem temu, kto to zrozumie i z języka dyplomatycznego na język dostępny przetłomaczy!

Minister Skarbu Zdziechowski, jako ten lekarz, od którego cały naród, z zrozumiałą niecierpliwością, oczekuje i żąda jasnej djagnozy choroby, trawiącej organizm państwowy i zarazem wyraźnej recepty na jej leczenie, — nie mógł już, zamiast programu, dać tylko frazes, ale musiał program finansowo-gospodarczy rządu, mniej lub więcej, ściśle określić i sprecyzować. Zadanie było nie łatwe; jak wiemy, — co zresztą było całkowicie do przewidzenia, — w łonie gabinetu, przy omawianiu i uzgadnianiu programu, powstały nieporozumienia, pojawiły się rysy na skromnym „domku" czasowym (przecież nie „gmachu") gabinetu koalicyjnego; posiedzenie jSemu trzeba było odłożyć (pod pozorem pogrzebu śp. Reymonta), dopóki na konferencjach poufnych i „czarnych kawach" owe rysy nie zostały jako-tako zakitowane i nie nastąpiło jakie-takie uzgodnienie programu. Wreszcie, po tych pertraktacjach, minister Skarbu mógł, w dn. 10 bm. wystąpić przed Sejmem ze swem exposé finansowo-gospodarczem.

Przemówienie p. Zdziechowskiego ma jedną wielką zaletę: szczerość. Po zawiłych sentencjach p. Grabskiego, po banalnościach optymizmu urzędowego, po świadomem, czy też bezwiednem mamieniu społeczeństwa sztucznie dobieranemi cyframi statystycznemi i wątpliwemi argumentami, usłyszeliśmy teraz **słowa prawdy, malujące bez złudniczych osłonek grozę sytuacji:** pustki w kasach skarbowych; inflacja bilonu (wypuszczono już 410 milj. zł., zamiast ustawowych 362 milj.); deficyt bilansu handlowego, tj. zadłużenie za towary zagraniczne, około 700 milj. zł. (przewyższa cały nasz obieg pieniężny, na 10 listopada: 362 milj. biletów Banku Polskiego i 323 milj. bilonu); 750 milj zł. wpływów nadzwyczajnych zużyto na wyrównanie deficytów budżetowych; liczba bezrobotnych doszła już do 250 tysięcy, (w rzeczywistości liczba ich jest większa) i na doraźną dla nich pomoc rząd wydaje 6 miljonów zł. miesięcznie itd. itd. Takie są główne momenty, składające się na obecną sytuację.

Ta część exposé, która mówi o istniejących faktach, dotychczas w znacznej mierze przez rząd ukrywanych czy też nie ujawnianych, jest zupełnie jasną, treściwą i zasługuje na uznanie, jako **pierwszy krok, zrobiony celem rozbicia skorupy fałszu, ściskającej nasze życie.** Mniej jasnemi i ścisłemi są ustępy przemówienia, traktujące o przyczynach choroby i sposobach jej leczenia; są tu niejaśności i niedomówienia, pochodzące zapewne z niemożności całkowitego uzgodnienia programu finansowo-gospodarczego między członkami gabinetu, którzy są jednocześnie przedstawicielami i obrońcami interesów poszczególnych stronnictw politycznych. O przyczynach choroby, a raczej ruiny ekonomicznej, p. Zdziechowski mówi mało i nie dość wyraźnie; mglistem jest zdanie „ o walce, jaka się toczy między złotym, jako pojęciem ustabilizowanego pieniądza a całą naszą dotychczasową ideologją polityczno-gospodarczą, do której pasuje, jako system pieniężny, tylko inflacja". Co chciał tu minister Skarbu powiedzieć?; bliższe wyjaśnienie było potrzebne.

Podając cały szereg środków sanacyjnych, minister Skarbu na pierwszem miejscu stawi **zredukowanie budżetu państwowego co najmniej o 500 milj. zł.**, tj. doprowadzenie go do cyfry najwyżej 1½ miljarda zł., odpowiadającej, zdaniem Ministra, sile płatniczej ludności. Oczywiście, redukcja jest konieczną, lecz, aby była racjonalną, musi być połączoną z reorganizacją administracji państwowej i samorządowej; p. Zdziechowski zapowiada przedstawienie projektów takiej reorganizacji; od tego, jak będą ułożone, a następnie wykonane — zależą charakter i skuteczność samej redukcji.

Drugim punktem programu sanacyjnego jest **zreformowanie gospodarki w państwowych przedsiębiorstwach przemysłowych**, które dotychczas dają wysoce niezadawalniające wyniki finansowe. Punkt to dużego znaczenia w kwestji utrzymania równowagi budżetowy i jest rzeczą wprost niezrozumiałą, że rząd dotychczas nie zajął się należycie gospodarką w swych przedsiębiorstwach przemysłowych, lasach, majątkach itp., jakkolwiek **nieudolność, a w niektórych wypadkach i nieuczciwość tej gospodarki były powszechnie wiadome.**

Również ważnem jest oświadczenie Ministra, że **system wymiaru i ściągania podatków winien uledz zmianie; zmiany tej oddawna dopominali się płatnicy podatków, tj. cały naród.**

Następnie p. Zdziechowski zapowiada w najbliższym czasie **opracowanie przez rząd szeregu ustaw**, jak to: 1) o walce z lichwą i drożyzną, 2) o pobieraniu podatków w zbożu, 3) o reorganizacji sił zbrojnych Państwa, 4) o odpowiedzialności cywilnej i karnej urzędników za nadużycia służbowe itd.

Powyższe środki i projekty sanacyjne mają charakter mniej lub więcej konkretny; wskazana tu jest, do pewnego stopnia, droga do ich realizacji; ale poza niemi zaczyna już w przemówieniu p. Ministra pewna mgławica, wymagająca jeszcze skonsolidowania i ujęcia w formy zarządzeń lub projektów rządo-

Linde aresztowany!

Warszawa, 15. 12. (Tel. wł.) Wczoraj sędzia do spraw szczególniejszej wagi, p. Skorzyński wydał władzom wykonawczym rozkaz **natychmiastowego aresztowania b. prezesa P. K. O. p. Huberta Lindego** do czasu złożenia przez tegoż kaucji w wysokości 300 000 zł.

Aresztowanie to spowodowane zostało doniesieniami prasy i wynikami dochodzeń przeciwko osobie p. Lindego w sprawie nadużyć w P. K. O.

Linde podlega narazie aresztowi domowemu. W mieszkaniu jego ustawiono posterunek policyjny.

W aferze p. Lindego zostali przesłuchani pp. Zelechowski, Hertz, Stein i Jankowski zamieszani w tę sprawę.

Min. Moraczewski ustąpił.

Warszawa, 14. 12. (Tel. wł.) Jak się okazuje, wiadomość o dymisji ministra Moraczewskiego ma podkład istotny.

Min. Moraczewski dał się operować na wrzód w gardle i z tej okazji skorzystał, wnosząc prośbę do premjera Skrzynskiego o zwolnienie.

Premjer Skrzyński robi starania, aby zatrzymać min. Moraczewskiego w gabinecie.

W dniu dzisiejszym premjer Skrzyński wraz z pos. Barlickim (P. P. S.) odwiedzą min. Moraczewskiego i będą starali się przekonać go — o konieczności pozostania nadal przy swym resorcie.

Endecja czegoś niezadowolona.

Warszawa, 15. 12. (Tel. wł.) Prezes koła sejmowego endecji pos. Głąbiński zrezygnował z referatu generalnego preliminarza budżetowego. Zastąpi go pos. Rymar.

Prezes Banku Polskiego ustępuje... i p. Moskalewski ustępuje...

Warszawa, 15. 12. (Tel. wł.) **W kuluarach sejmowych obiega wieść, że prezes Banku Polskiego p. Karpiński ustępuje ze swego stanowiska. Miejsce jego ma zająć p. Steczkowski. Wiadomość ta jest w kołach poważnych komentowana różnorodnie.**

Warszawa, 15. 12. (Tel. wł.) Z końcem b. roku wygasa etat dla nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego, p. Moskalewskiego. Będzie on zmuszony opuścić zajmowane dotychczas stanowisko.

W związku z tem rząd nosi się z zamiarem powołania komisji oszczędnościowej z p. dyr. Zaczkiem na czele.

Piłsudski znowu na widowni.

Warszawa, 15. 12. (Tel. wł.) Wczoraj obiegła pogłoska, że jeden z przywódców Narodowej Demokracji udał się do Sulejówka, do marsz. Piłsudskiego i odbył z nim dłuższą konferencję na temat obecnego położenia.

Wiadomość o dojściu do skutku rozmowy p. Piłsudskiego z przedstawicielem endecji wywołała w kołach politycznych zrozumiałą sensację.

Gen. Skierski najpoważniejszym kandydatem.

Warszawa, 15. 12. (Tel. wł.) Słychać, że stanowisko szefa sztabu generalnego ma być ostatecznie powierzone gen. Skierskiemu.

O stanowisko generalnych inspektorów armji.

Warszawa, 15. 12. (Tel. wł.) W najwyższych kołach wojskowych krążą wiadomości o mającem nastąpić skasowaniu generalnych inspektorów armji.

W związku z tem ustąpiliby ze swych stanowisk gen. Haller i gen. Rozwadowski, którzyby przeszedł w stan spoczynku.

Sejm znów się odroczy?!

Warszawa, 15. 12. (Tel. wł.) Jak słychać, że po sobotniem posiedzeniu przed świątecznem obrady Sejmowe zostaną odroczone na przeciąg kilku tygodni.

Okradzenie monopolisty zapałczanego.

Niemiła historja zdarzyła się generalnemu dyrektorowi monopolu zapałczanego w Warszawie, p. Nielthonowi, który wybierając się za granicę zauważył na dworcu kolejowym brak teczki pieniężnej, w której miało się znajdować ogółem około ćwierć miljona zł w walucie krajowej i zagranicznej.

P. Nilthon nie wyklucza, że teczkę tę przez zapomnienie zostawił w taksówce (?) ale numeru taksówki sobie nie przypomina.

* * *

Prasa warszawska jest zdania, że tę nieco zagadkową kradzież należy bardzo wszechstronnie zbadać.

Oszczędności

od jednego złotego począwszy,

przyjmujemy i oprocentowujemy na dogodnych warunkach. Za zobowiązania Miejskiej Kasy Oszczędności odpowiada cały majątek miasta Bydgoszczy wynoszący przeszło — **54 miljonów złotych.** —

Miejska Kasa Oszczędności

Jezuicka (gmach Magistratu).

Instytucja prawa publiczn. o pupilarnej pewności.

Dr. Chmielarski, Wiceprezydent miasta. Wache, Radca miejski.

wych. Tak np. p. Zdziechowski w entuzjastycznych słowach mówi o podniesieniu produkcji („ona prowadzi do równowagi budżetu, do usunięcia bezrobocia, do dobrobytu ludności"), o znaczeniu rolnictwa, przyczem zapewnia, że „rząd uwzględni w odpowiedniej (?) chwili potrzebę kredytu długoterminowego dla rolnictwa"; nasuwa się tu uwaga, że takiego kredytu potrzebują również i inne gałęzie produkcji krajowej; wreszcie, minister Skarbu rozwiewa dawniejsze złudzenia o pożyczce zagranicznej, w obecnej chwili jej się nie spodziewa, a natomiast zaleca: **przełamanie kryzysu zaufania własnemi siłami, „stabilizację kursu złotego na parytecie gospodarczym"** (co to w rzeczywistości znaczy?) i **przystosowanie obiegu pieniężnego do potrzeb produkcji.** Oczywiście, są to rady i uwagi słuszne i w ogóle wszystkim wiadome; nikt nie będzie zaprzeczał, że produkcję trzeba podnieść i długoterminowy kredyt stworzyć i walutę ustabilizować i obieg pieniężny unormować. Ale, jakiemi drogami i za pomocą jakich zarządzeń, czy też ustaw cele te dadzą się osiągnąć?; na to pytanie, expose Ministra, poza ogólnikami, odpowiedzi wyraznej i jasnej nie daje.

I tu, z samej natury rzeczy, wysuwa się **kwestja pieniądza pomocniczego,** który, przy umiejętnem zastosowaniu, mógł-by odrodzić i ożywić zamierający organizm gospodarczy. Kwestja ta została zupełnie pominięta w expose; obecny minister Skarbu, podobnie jak jego poprzednik, wierzą jedynie w złoto i jeszcze więcej w obce waluty, jako podkład dla biletów bankowych; obawiają się widma inflacji. Ale trzeba rozróżniać: widmo i rzeczywistość. Bilety Banku Polskiego („pozłacane" tylko, bo nie wymienialne obecnie na złoto) opierają się na podkładzie złota i obcych walut (ustawowo) w 30 % swej wartości; tymczasem pieniądz pomocniczy mógł-by być oparty na majątku, nie mniej realnym, jak złoto, a przedstawiającym wartość kilkakrotnie przewyższającą wartość emitowanego pieniądza. Taki pieniądz nie będzie inflacją; jest nią bilon, nie mający żadnego podkładu; na tę drogę już weszliśmy i z niej zejść trzeba. **Pieniądz pomocniczy jest koniecznością gospodarczą;** należycie zabezpieczony, nie będzie gorszym od biletów Banku Polskiego i następstw „prawa Greshama" obawiać się niema powodu. Istnieje kilka projektów emitowania pieniądza pomocniczego; można-by go oprzeć na majątku prywatnym, wzorem niemieckiej marki rentowej; za podkład mogłyby także służyć objekty rentującego się majątku państwowego (np. Białowieża); wreszcie, co może-by było-by najpraktyczniejszem — majątki nieruchome poszczególnych związków komunalnych.

Oczywiście, sprawa wymaga rozpatrzenia i decyzji ludzi kompetentnych, ale **jest omyłką, która może się zemścić, że dotychczas rząd i Sejm lekceważą kwestję pieniądza pomocniczego.** Prawda, teorja pieniądza jest osobną dziedziną wiedzy ekonomicznej i mało jest wogóle, a tembardziej u nas, odnośnych specjalistów; znawcą, w pewnym stopniu, był zmarły niedawno ekonomista St. A. Kempner; przebywa obecnie w Warszawie, były profesor uniwersytetu Petersburgskiego, p. K., autor cennych prac z teorji pieniądza, pomocnik Wittego przy reformie waluty rosyjskiej; jego opinja i współpraca mogły-by być pożyteczne. W każdym razie zwlekać z rozpatrzeniem poważnem tej sprawy nie należy: obieg biletów Banku Polskiego się kurczy (w dn. 1 stycznia 1925 r. — 551 milj. zł, w dniu 10 listopada — 362 milj.), suma bilonu rośnie (w dn. 1 stycznia 1925 r. — 123 milj., w dn. 10 listop. — 323 milj.); życie gospodarcze, wskutek braku krwi ożywczej, zamiera!

* * *

Projektowane przez ministra Skarbu środki zaradcze niewątpliwie prowadzą do polepszenia stosunków gospodarczych; powstaje jednak pytanie, czy są one wystarczające w tym tak ostrym kryzysie, jaki obecnie przeżywamy?, czy obecny nasz ustrój państwowy przedstawia warunki, umożliwiające realizację zaprojektowanych środków?, czy też potrzebne są jeszcze pewne zasadnicze reformy i pewne zarządzenia, które-by przedewszystkiem podniosły ducha i ożywiły załamaną i przygnębioną psychikę społeczeństwa? Pytania są niezmiernie ważne; pomówimy o nich innym razem.

M. Lempicki.

Co Niemcy tają?

15 lat cuchthauzu za zdradę tajemnicy fabryki chemicznej.

Pisma berlińskie podają następującą na oko nic nie mówiącą, wiadomość: Sąd Rzeszy w Lipsku skazał magazyniera Waltera Bullerjahna z Wittenau pod Berlinem na 15 lat ciężkiego więzienia za zdradę główną (Landesverrat). Rozprawa odbyła się z wykluczeniem publiczności, tylko wyrok ogłoszony został publicznie. W uzasadnieniu powiedziano, że B. w czasie od października 1924 do stycznia 1925 udzielał międzysojuszniczej kontrolnej komisji wojskowej za wynagrorzeniem informacji, dotyczących zakładów chemicznych, w których pracował. W dniu 3 stycznia odbyła się ze strony tejże komisji rewizja w zakładach chemicznych, zwłaszcza w magazynie podlegającym oskarżonemu. Rewizja ta miała **poważne następstwa polityczne.** Ze względu na doniosłość przestępstwa wymierzył sąd oskarżonemu najwyższą karę.

* * *

Nie potrzeba być bardzo domyślnym, aby z tego wyroku i jego uzasadnienia wysnuć pewne wnioski. Międzysojusznicza komisja nie byłaby spowodowała „poważnych następstw politycznych", gdyby było chodziło o wyrób niewinnych produktów chemicznych. Przypuszczać raczej należy, że w owej fabryce wyrabiano **gazy trujące do celów wojskowych.** Tem się tłomaczą „następstwa", o których wyrok mówi i niezwykle wysoka kara.

Koch tworzy gabinet w Niemczech.

Berlin, 14. 12. (Tel. wł.) Prezydent Rzeszy powierzył misję tworzenia gabinetu przywódcy stronnictwa demokratów. Koch misję mu powierzoną przyjął.

Z kół parlamentarnych donoszą, że Koch będzie się starał w jak najkrótszym czasie stworzyć gabinet, pokonywując przeszkody, które już teraz przewiduje.

Berlin, 15. 12. (Tel. wł.) Zawezwany b. minister Koch przez Hindenburga do utworzenia nowego rządu, podjął o godzinie 2-giej rokowania z posłami centrum Fehrenbachem i dr. Marxem. Czy gabinet wielkiej koalicji dojdzie do skutku, zależeć to będzie od partji socjalistycznej i niemieckiej partji ludowej. Jeżeli Kochowi nie uda się misja utworzenia gabinetu wielkiej koalicji, natenczas zostanie zawezwany zapewne ponownie b. kanclerz Luther, który utworzy gabinet środkowy.

Koch przyjmował, jak się dowiaduje Wasz korespondent w ostatniej chwili, wczoraj wieczorem przedstawicieli partji socjalistycznej Müller-Frankena, Welsa i Dittmanna. Poczem konferował z przedstawicielem partji ludowej posłem Scholtzem.

Sprawa konferencji rozbrojeniowej.

Genewa, 12. 12. (PAT). Dziś po południu rozpocznie się publiczne posiedzenie Rady Ligi, poświęcone sprawie konferencji rozbrojeniowej. Na posiedzeniu przedstawiony będzie raport Benesza. Ustalona w nim formuła kompromisowa w sprawie art. 16. jest następująca: Czy można dopomódz ustaleniu redukcji zbrojeń, badając możliwości postępowania i ułatwiając w razie agresji szybkie zastosowania wzajemnej pomocy ekonomicznej i wojskowej, przewidziane w art. 16 paktu Ligi? — Formuła ta, jak i wszystkie inne, zredagowana jest w formie pytania, które Rada zatwierdza i przedstawia do rozważenia przyszłej międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej.

Genewa, (Tel. wł.). Przedłożone przez Benesza raporty, odnoszące się do przyszłej konferencji rozbrojeniowej, zostały zaaprobowane przez wszystkich. Okazało się, że rokowania między Anglją a Francją, które toczyły się ostatniemi czasy między Genewą a Londynem i Paryżem, doprowadziły do usunięcia i przezwyciężenia wszystkich trudności i wszystkich dyferencyj. Po przyjęciu raportu Benesza dalsze przygotowania do konferencji rozbrojeniowej posuwać się będą szybko naprzód.

Również i pomiędzy Anglikami a Turcją odbywały się liczne konferencje za zamkniętemi drzwiami; wiadomo wszelako, że w sprawie Mossulu dojdzie do jakiegoś kompromisu. Zawiły ten problem ma w każdym razie być rozwiązany podczas obecnej sesji Rady Ligi Narodów, tembardziej, że ze strony wywierana jest na Anglję pewnego rodzaju presja.

Ogłoszenie świętej wojny przeciw Francji.

Londyn, (tel. wł). Z Kairu donoszą, że wczoraj zostało ogłoszone w całej Syrji święta wojna przeciwko Francji. Według urzędowych doniesień wydał sułtan Atrasz odezwę zabraniającą zasiewu zboża, aby wszyscy mężczyźni od 20 do 60 lat stanąć mogli do szeregów armji Druzów. Wydano ponadto odezwę z której wynika, że kiedy mężczyzna, który nie będzie uczestniczył w świętej wojnie zostanie wykluczony z rodziny muzułmańskiej.

Wyrok Ligi Narodów w zatargu Grecji z Bułgarją.

Paryż, 14. 12. PAT. Rada Ligi Narodów na odbytem dziś rano posiedzeniu uregulowała ostatecznie konflikt grecko-bułgarski. Przedstawiciele Bułgarji i Grecji przyjęli konkluzję sprawozdania Chamberlaina, na podstawie której Grecja zapłaci odszkodowanie, określone przez komisję ankietową, łącznie z 10 miljonami lewów tytułem naprawy szkody moralnej, wyrządzonej Bułgarji przez nieuzasadnione wtargnięcie na terytorjum Bułgarji. Rada Ligi Narodów uznała jednakże, że Grecja działała bez premedytacji, pod wrażeniem, wywołanem nieścisłemi informacjami.

Rosja bolszewicka a my.

Warszawa, 14 12. (Tel. wł.) Do Sejmu przybył wczoraj sowiecki poseł, p. Wojkow i odbył dłuższą konferencję z prezesem komisji spraw zagr. pos. J. Dębskim. W rozmowie tej p. Wojkow informował się w sprawie ustawy o ratyfikacji umowy konsularnej z Rosją sowiecką, która w tym tygodniu ma wejść na porządek dzienny obrad.

Ponadto p. Wojkow starał się zbadać — czy nie możnaby rozszerzyć wycieczkę do Rosji, projektowaną przez niektórych posłów Wyzwolenia i frakcji komunistycznej w ten sposób. żeby zapewnić współudział przedstawicieli wszystkich ugrupowań sejmowych.

Rosja wyprzedaje „klejnoty koronne".

Nowy Jork, 14 12. PAT. „United Press" donosi, że znany handlarz djamentów Van Dam w towarzystwie kilku rzeczoznawców odjechał do Moskwy, aby podjąć rokowania z rządem sowieckim w sprawie zakupienia reszty klejnotów koronnych. Wyjazd van Dama jest niespodziewany, albowiem celem zakupna wspomnianych klejnotów utworzyło się już konsorcjum kupieckie, którego przedstawiciele mieli udać się w niedługim czasie do Rosji.

W Anglji surowe mrozy.

Londyn, 14. 12. PAT. Północną Anglję i Walję ogarnęła nowa fala chłodów i gwałtowne nawałnice śnieżne. W okolicy Londynu gruba warstwa lodu okryła jeziora, stawy, a nawet niektóre rzeki.

Z posiedzenia Sejmu.

Odrzucenie obstrukcyjnych wniosków Wyzwolenia. — Przymus emigrowania przez porty polskie. — Pragmatyka dla nauczycieli. — O uproszczenie administracji państwowej.

Warszawa, 14. 12. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu wnioski pp. Wyrzykowskiego i Skrzypy, zgłoszone w toku pierwszego czytania prowizorjum budżetowego na pierwszy kwartał 1926 r. w sprawie odrzucenia tego prowizorjum odrzucono i prowizorjum przesłano do komisji.

Następnie bez dyskusji przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę w sprawie zmian w rozporządzeniu o bilansowaniu w złotych oraz ustawę o utworzeniu województwa wileńskiego.

Bez dyskusji załatwiono szereg poprawek Senatu do ustawy o wyłączności portów polskich dla wychodźtwa.

W dalszym ciągu przeprowadzono rozprawę ogólną nad ustawą o pragmatyce dla nauczycieli, zreferowaną przez pos. Smulikowskiego (PPS). Referując tę ustawę, sprawozdawca zaznaczył, że wprowadzi ona ład i porządek do istniejących przepisów prawnych. Ustawa wprowadza jawność kwalifikacyj nauczycielskich podobnie, jak się ma rzecz z kwalifikacjami urzędników; obejmuje ona wszystkich nauczycieli oprócz nauczycieli szkół akademickich oraz reguluje sprawę rachuby służbowej i odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Następnie pos. Prager (PPS) uzasadniał nagłość wniosku stronnictw wchodzących w skład koalicji rządowej w sprawie zmniejszenia wydatków na administrację, która jest przeciążona formalnościami i kosztuje tak dużo, że budżet nie może tego znieść. Stronnictwa domagają się cofnięcia złych przepisów i reorganizacji całego aparatu, nie cofając się przed zwinięciem urzędów zbędnych. Aby doprowadzić do redukcji, opartej nie na ofiarach osobistych, lecz na celowem urzędowaniu państwa, rezolucje wzywają rząd do: 1) przedłożenia do dnia 1 lutego 1926 r. projektu ustawy o reorganizacji władz administracyjnych, 2) do wydania do tego czasu nowych przepisów o rachunkowości i kasowości państwowe oraz przepisów biurowych, umożliwiających urzędowanie w trybie uproszczonym. Bez dyskusji uchwalono nagłość i meritum wniosku.

Ważne wnioski, zgłoszone w Sejmie.

Warszawa, 14. 12. PAT. Zgodnie z zapowiedzią, zawartą w expose p. ministra skarbu Zdziechowskiego, zostały dziś zgłoszone do lask marszałka Sejmu projekty następujących ustaw: 1) projekt ustawy o nowej emisji pożyczki dolarowej, 2) projekt ustawy o pełnomocnictwach dla rządu do zabezpieczenia podaży przedmiotów powszechnego użytku na rynku wewnętrznym, 3) projekt ustawy o pobieraniu od rolników podatków w naturze i 4) projekt ustawy w sprawie zmian uposażeń urzędników i funkcjonarjuszy państwowych.

Czy Polska wejdzie do Ligi Narodów?

Warszawa, 15. 12. (Tel. wł.) Do „Kur. Pol." donoszą z Genewy, że przemówienie Scialoji na posiedzeniu Rady Ligi uważane jest jako przychylne dla dopuszczenia zarówno Polski jak i Niemiec do Rady Ligi Narodów.

O awanse oficerskie.

Warszawa, 15. 12. (Tel. wł.) „Rzeczpospolita" donosi, że tegoroczne awanse oficerskie w związku z proponowanemi oszczędnościami zostaną wstrzymane. Jedynie awansować ma nieznaczna część poruczników na kapitanów lub rotmistrzów.

Krytyka rządów na Litwie.

Ludowcy litewscy wykorzystali dla wielkiej demonstracji antyrządowej obchód 20-tej rocznicy sejmu wileńskiego, który w r. 1905 proklamował konieczność niepodległości litewskiej. Poseł Sledziewiczius w przemówieniu wygłoszonem w operze kowieńskiej, zaatakował niezwykle ostro obecny system rządów na Litwie, który prowadzi do ruiny politycznej i gospodarczej i odczytał odpowiednią deklarację przeciwko rządowi. Na podobnem zebraniu w ratuszu, gdy zaczęto odczytywać tą deklarację, wtargnęła na salę policja i zamknęła zebranie.

Nie kupuj dzisiaj

zagranicznych towarów, bo jutro cierpieć będziesz nędzę.

Z kraju Wikingów.

(List Norwegczyka.)

Oslo (Chrystjanja), w grudniu 1925.

Państwo o 1 500 wyspach. — Walka ludzi z przyrodą. — Cuda techniki. — W 4 latach w Oslo wybudowano 10.000 domów. — Pracować wolno ile kto chce. Dług państwowy wynosi 500 koron na głowę. — Dwie trzecie zarobku trzeba oddać na podatki.

Prosicie mnie o korespondencję... w dodatku aktualną, ale cóż mogę donieść o naszych sprawach norwegskich, coby was Polaków zainteresować mogło? Cóż mogę wam powiedzieć z życia mej północnej ojczyzny o 1.500 wyspach, o 2.750 kilometrach brzegów wystrzępionych tysiącem fjordów? Cóż mogę napisać wam, synom równiny, o nas, których charakter narodowy ukształtowany został przez las, morze i góry, a który uczynił był z nas ongiś sławnych na świat cały — aż pod wasz Kraków — piratów, potem zamieścił na śmiałych żeglarzy, którzy na pięć wieków przed Kolumbem docierali już do Kanady — a dziś wyrobił nas na upartych, pracowitych ujarzmicieli przyrody?

Bo to, co każdego obcokrajowca przedewszystkiem uderza w Norwegji, jest właśnie opanowanie przez nas sił przyrody. Bez tego nigdybyśmy nie mogli utrzymać i wyżywić 3 miljonów naszej ludności, w tym coprawda ogromnym (prawie równym Polsce) kraju, ale do niemożliwości biednym, skalistym i nieurodzajnym. Pracą pokoleń i szalonym wysiłkiem wydzierać trzeba było nielitościwej naturze każdy kawałeczek pola i łąki, ale ujarzmione, — poczęły nas karmić. Potem ujarzmiliśmy las — i dał nam on dostatek. Teraz ujarzmiany wodę — i przynosi nam ona bogactwo. Nasze wodospady przedstawiają kolosalną potęgę 15 miljonów H. P. (koni parowych) — 20% siły wodnej całej Europy. Acz dopiero tylko 10% sił hydraulicznych Norwegji jest wyzyskanych i od bardzo niedawna, już je jednak produkta przemysłowe stanowią połowę naszego eksportu.

Kto nie widział naszych instalacji np. w Rjukan, nie może zdać sobie sprawy z tego, jak można wyzyskać siłę spadającej wody z wysokości 105 metrów: daje nam ona ćwierć miljona sił końskich, które automatycznie (zamienione na elektryczność) stale i bez przestanku w ciągu 365 dni w roku a prawie bez żadnego personelu robotniczego.... wyrabiają z powietrza nitrat. W Emmbretfon, Notodden itd. zobaczycie to samo, ale tam już w olbrzymich tartakach leśnych.

Nie myślcie jednak, że mamy same tylko kłopoty z ujarzmieniem przyrody. Mamy i inne. Naprzykład z brakiem mieszkań, zwłaszcza w samym Oslo. Ujarzmiliśmy jednak i domy, budując ich w ciągu czterech lat całe 9 i pół tysiąca w samej tylko stolicy. Ujarzmiliśmy — co jest jeszcze ważniejsze — nas samych likwidując szybko w opinji publicznej komunistyczne pochopności Trammada i jego zwolenników. Norwegczyk jest na ogół bardzo radykalnie usposobiony, ale jest praworządny i szanuje własność... może dlatego, że jest pracowity i uczciwy. Mamy i my 8-godzinny dzień pracy, ale pozwalamy pracować i dłużej, gdy kto chce... a chcą prawie wszyscy.

Nie ujarzmiliśmy tylko naszych finansów, które obciążają każdego z nas długiem w wysokości prawie 500 koron na głowę... i szalonemi podatkami. Te ostatnie wynoszą nieraz dwie trzecie dochodu. To też dużo z nas emigruje. Przed tem emigrowano do Ameryki — gdzie żyje obecnie 3 miljony Norwegczyków, dziś jest agitacja za emigracją do Francji, gdzie solidność naszą niezawodnie ocenią. Może się tam z waszemi robotnikami spotkamy i zmierzymy... wytrzymałością i pracą.

A teraz do widzenia... i mam nadzieję żem was, moich polskich przyjaciół, zbytnio nie znudził.

Skongum Berdegaard.

Przeciw rozrzutności w armji

występuje „Gazeta Powszechna", organ naszych rolników — pisząc w związku z debatami nad mową min. Zdziechowskiego:

Jeżeli pytania, postawione panu ministorwi Żeligowskiemu na piątkowem posiedzeniu sejmowej komisji wojskowej miały jakieś uzasadnienie, to trzeba przyznać, że konie w armji naszej są bardzo wysoko cenione, skoro w DOK. Brześć leczenie konia podobno kosztowało aż 6000 złotych. Armje innych państw napewno zadawalniają się mniej cennymi rumakami.

Naprawa jednego samochodu w warsztatach wojskowych podobno ma kosztować więcej, aniżeli nowy samochód najnowszej marki. Tutaj właśnie należy wkroczyć i zaprowadzić oszczędności. Takie właśnie leczenia i naprawy mogą nas zniszczyć zupełnie . . .

Plebiscyt w Zagłębiu Saary.

Genewa, (tel. wł.). Rada Ligi zamianowała jako następcę Szwajcara Bonzona, byłego przewodniczącego Rady Portu w Gdańsku, pułkownika Reyniera na stanowisko przedstawiciela Ligi Narodów przy komisji, przygotowującej plebiscyt w Zagłębiu Saary.

Z dniem dzisiejszym zaczęli listowi i urzędy pocztowe przyjmować przedpłatę na „DZIENNIK BYDGOSKI" **na nowy kwartał** bądź też na jeden miesiąc — **styczeń.**

Wobec podrożenia papieru i przyborów drukarskich o 30 i więcej procent, wydawnictwo nasze podobnie jak wszystkie inne zakłady wydawnicze w Polsce, chcąc choć w części wyrównać straty poniesione na spadku złotego, widzi się zniewolonem, podnieść przedpłatę o 10 procent. Odtąd więc kosztuje abonament „DZIENNIKA BYDGOSKIEGO" **2,50 zł miesięcznie** dochodzi **36 gr** na przekazowe.

Zachęcając wypróbowanych przyjaciół „DZIENNIKA" do jednania nam nowych abonentów, zapewniamy czytelników, że 20. b. m. rozpoczniemy druk zapowiedzianej **nowej powieści** Macieja Wierzbińskiego.

Na NOWY ROK wszyscy abonenci otrzymają **bezpłatnie kalendarz** ścienny i książkowy.

Grosze zbierają — tysiące marnują!

Jeszcze Komorowo — Krostkowo.

Piszą nam:

Odezwą Generalnej Dyrekcji Poczt i Telegrafów, z dnia 8 X. b. r. — Dziennik Urzędowy nr. 43, poz. 98 — poleca się urzędom pocztowym sprzedawanie znaczków 10 groszowych na rzecz P. A. K. P. Dz. Komitet Polsko-Amerykański ogłasza powyższą sprawę pod Nr. 3690/25 i z podpisem dyrektora Dr. W. Chodźki.

Do tej sprawy mała ilustracja:

Przed kilku tygodniami administrator Komitetu w Komorowie p. Lucjan Butz w obecności świadków powiedział p. Warzyckiemu, wysokiemu urzędnikowi tego komitetu: **Wasza instytucja jest złodziejska,** w kilka dni potem wypłaciła mu ta sama instytucja za specjalnem zezwoleniem p. Chodźki **grube odszkodowanie** (o czem pisaliśmy).

P. Butz tak administrował majątkiem Polsko-Amerykańskiego Komitetu Pomocy Dzieciom, że biedna dziatwa zadnej korzyści z posiadłości w Komorowie –Krostkowie nie miała. Przeciwnie, wydano na przepadłe znaczne sumy. Dziś zbiera się grosze, aby dziury załatać. Doprawdy, płakaćby można nad takiem szafowaniem groszem publicznym.

Ciekawiśmy też, czy Komitet pociągnie p. Butza do odpowiedzialności za jego odezwanie się, do którego musiał mieć podstawę. Ponieważ o **grosz publiczny** chodzi, przeto gruntowne wyjaśnienie leży w **interesie publicznym.** Podnieśliśmy już niejeden zarzut pod adresem Komitetu, ale dotąd nie kwapi się tenże z wyjaśnieniem, do którego powodów miał już nadto.

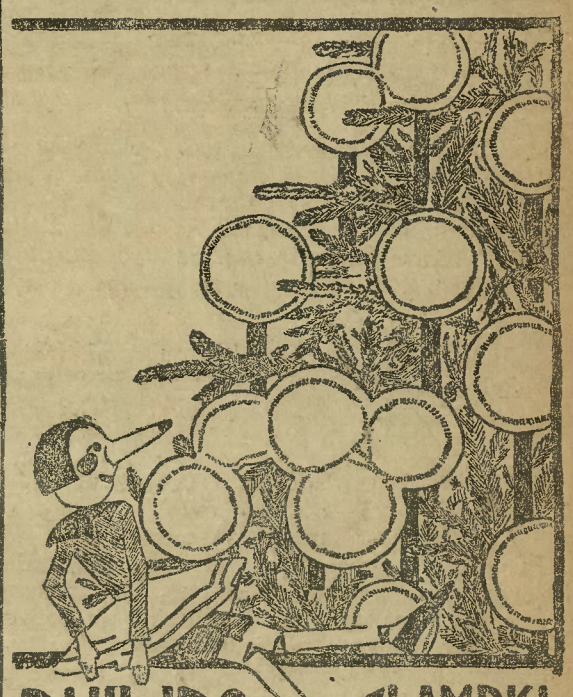

PHILIPSA LAMPKI CHOINKOWE

są prawdziwą ozdobą

Świąt Bożego Narodzenia!

(31716

MAURICE LEBLANC 89

Zęby tygrysa

Przetłumaczyła dla „Dziennika Bydgoskiego"

J. P.

(Ciąg dalszy)

„Sprawa zapowiadała się świetnie. Dwieście miljonów!... Ażeby zaś niemi owładnąć, żeby zdobyć bogactwo, przepych, władzę i możność kupienia zdrowia u wielkich uzdrowicieli świata, wystarczało, najprzód usunąć wszystkie osoby dzielące Florencję od spadku, następnie, kiedy wszystkie przeszkody zostaną obalone, ożenić się z Florencją.

„Ułożywszy plan, Jan Vernocq zabrał się do dzieła. W papierach p. Langernaulta, dawnego przyjaciela Hipolita Favilla, znalazł liczne szczegóły o rodzinie Roussel, oraz o nieporozumieniach dzielących małżeństwo Fauvillów. Ostatecznie pięć osób tylko stało mu na drodze do miljonów Morningtona, on sam zaś oczywiście w pierwszym rzędzie. Następnie trzeba było usunąć inż. Fauvilla i Edmunda, potem, Marję-Annę Fauville i Gastona Sauveranda.

„Z Kozmą Morningtonem poszło mu łatwo. Dostawszy się do niego jako doktór, zamienił jedną z ampułek przygotowanych do zastrzyków, podsuwając taką samą, napełnioną poprzednio przygotowaną trucizną.

„Z Hipolitem Fauville, sprawa była więcej zawiła. Zapoznał się z nim, powołując się na p. Langernaulta i w krótkim czasie potrafił owładnąć najkompletniej słabym umysłem tego człowieka. Znając nienawiść inż. Fauvilla do żony i wiedząc skądinąd o jego beznadziejnym stanie zdrowia, on to podsunął mu straszliwy projekt samobójstwa, którego machiawelskie wykonanie znane jest już panom. W ten sposób więc, jednym wysiłkiem, nie będąc w niczem do sprawy wmieszany, zdołał się pozbyć wszystkich zawadzających mu osób, zwracając wszelkie podejrzenia na Marję-Annę i Gastona Sauveranda.

„I plan mu się powiódł.

„W początku, jedyną poważną przeszkodą była nieoczekiwana interwencja inspektora Verota. To też inspektor Verot umarł.

„W następstwie, prawdziwe niebezpieczeństwo przedstawiała moja przypuszczalna interwencja, tem łatwiejsza do przewidzenia, że byłem ogólnym sukcesorem Kozmy Morningtona, w razie wygaśnięcia potomków rodziny Roussel. Aby zapobiec temu niebezpieczeństwu, Jan Vernocq dał mi pałac przy ul. Palais-Bourbon, jako pomieszkanie i Florencję Levasseur jako sekretarkę. Następnie zaś, z pomocą Gastona Sauveranda po czterykroć się starał zgładzić mię ze świata.

„Tak więc, mając w ręku wszystkie nici intrygi, będąc panem w moim pałacu, dzięki nieograniczonemu wpływowi, który wywierał na Florencję Levasseur, a przez nią na Sauveranda, kierował całą sprawą jak chciał.

„Kiedy zaś, dzięki moim wysiłkom, udowodnioną została niewinność Marji-Anny Fauville i Gastona Sauveranda — bez wahania, pchnął ich do grobu...

„Wszystko szło jak najlepiej, ścigano mnie i Florencję. O jego zaś istnieniu nawet nie wiedziano. Na to nadszedł termin ostatecznego oznaczenia spadkobiercy.

„Było to przedwczoraj. Jan Vernocq, chory, umieścił się w klinice przy ulicy „Ternes" i tam, dzięki swemu wpływowi na Florencję Levasseur i zapomocą listów, wysyłanych z Wersalu, do matki przełożonej, kierował dalej sprawą. Z rozkazu przełożonej i nierozumiejąc znaczenia danego kroku, Florencja udała się do Prefektury na zebranie, przynosząc, tyczące się jej, dokumenty. Przez ten czas zaś Vernocq opuścił dom zdrowia i ukrył się w pobliżu wyspy Saint-Louis, oczekując końca antrepryzy, mogącej się, w najgorszym razie, zwrócić przeciw Florencji, lecz, jak się zdawało, nie mogącej w żadnym wypadku jego skompromitować...

„Reszta, panie prezydencie, jest już panu wiadoma. Florencja wzburzona na myśl o roli, którą nieświadomie odegrała, a szczególnie przerażona potworną rolą Vernocqa, Florencja uciekła z kliniki, (gdzie ją na moją prośbę zawieziono), z jedną myślą i jednem pragnieniem: ujrzeć Jana Vernocqa i zażądać od niego wyjaśnień. Ten ostatni zaś, pod pretekstem dostarczenia jej dowodów swojej niewinności, wywiózł ją samochodem do Formigny."

Prezydent Valenglay słuchał z rosnącem zainteresowaniem tej ponurej historji, najbardziej potwornego genjusza, jakiego można było sobie wyobrazić. Słuchał jej z tem większem zainteresowaniem, że uwydatniała ona, przez opozycję, jasny, łatwy i szczęśliwy genjusz tego, który walczył za dobrą sprawę.

— I odnalazł ich pan? — zapytał.

— Wczoraj, o trzeciej po południu, panie prezydencie. W samą porę. A właściwie mógłbym powiedzieć zapóźno nawet, gdyż Jan Vernocq rozpoczął od wyprawienia mnie w głąb studni i rozmiażdżenia Florencji pod zwalonymi głazami.

— Ach, więc pan został zabity? — zapytał Valenglay, śmiejąc się.

— Jeden raz więcej, p. prezydencie.

— Lecz dlaczego Florencję Levasseur chciał ten bandyta zgładzić? Przecież śmierć jej burzyła cały projekt małżeństwa, nieodzowny dla osiągnięcia miljonów?

— Żeby się pobrać, panie prezydencie, trzeba być dwoje. Florencja zaś odmawiała.

— A więc?

— Swego czasu Jan Vernocq napisał był list, w którym wszystko co posiadał zapisywał Florencji Levasseur. Florencja wzruszona tem i pełna litości dla biednego kaleki, nie znając przytem wartości powyższego kroku, napisała też podobny list, w którym, Jana Vernocqa ustanawiała swoim ogólnym spadkobiercą. List ten mógł służyć za najlegalniejszy testament i Jan Vernocq dziedziczyłby niezaprzeczenie po Florencji Levasseur, ostatecznej sukcesorce Kozmy Morningtona. Mógł więc, w braku jakichkolwiek poszlak przeciw niemu, żyć spokojnie, z czternastu zbrodniami na sumieniu, ale i dwustu miljonami w kieszeni...

— Ale, dowody! Czy ma pan na to dowody? — zawołał żywo Valenglay.

(Dokończenie nastąpi)

Z KRAJU.

Zgon b. ministra Kultury i Sztuki. Zmarł w Warszawie Jan Heurich b. minister sztuki i kultury. Urodzony w r. 1873, ukończył w r. 1896 Akademję Sztuk Pięknych w Petersburgu z najwyższem odznaczeniem. Całe niemal życie spędził w Warszawie, pracując jako architekt i na tem polu zdobył sobie uznanie. Z początkiem wojny obrany został prezesem sekcji Budowlanej Komitetu Obywatelskiego. Był następnie dyrektorem sekcj budownictwa przy Tymczasowej Radzie Stanu. W r. 1917 powierzono Heurichowi zorganizowanie działu sztuki w Min. oświaty. W r. 1919 został kierownikiem Min. Sztuki.

100-lecie obserwatorjum warszawskiego.

W niedzielę odbył się uroczysty obchód 100-lecia istnienia warszawskiego obserwatorjum astronomicznego. Uroczystość zagaił przemówieniem rektor Uniwersytetu prof. dr. Stanisław Pieńkowski. Następnie przemówienie wygłosili prof. M. Kamiński, dyrektor obserwatorjum warszawskiego na temat „Astronomowie polscy a nauka światowa".

Ułaskawieni. Prezydent Rzeczypospolitej ułaskawił Bazyla Mełnika i Andrzeja Iwaszkiewicza, których sąd doraźny we Włodzimierzu Wołyńskim skazał na karę śmierci za zbrojny napad, dokonany dnia 8 listopada rb. na dom niejakiego Jakóba Kuszeli we wsi Lemieszów.

Wyjątkowy starzec. W Warszawie zmarł w tych dniach handlarz uliczny Aron Goldberg, zamieszkały przy ul. Miłej 38, który dożył 108 lat. Za trumną tego starca kroczyli: 90-letnia żona Goldberga oraz 75-ciu wnuków i prawnuków.

Krwawy napad bandycki. Pod Konstantynowem we wsi Krzywiec dokonano nadzwyczaj śmiałego napadu bandyckiego na dom sołtysa tejże wsi Adolfa Binkowskiego, mordując dwie obecne w domu córki sołtysa. Złoczyńca nic nie zrabowawszy, zbiegł.

300-lecie. Świat katolicki obchodzi uroczyście w r. b. 300-lecie zgromadzenia księży misjonarzy, założonego w r. 1625 przez św. Wincentego a Paulo. Warszawa obchodzić będzie w dniach 18, 19 i 20 bm. uroczyście 300-lecie wspomniane.

Lichwiarz skazany. Warszawski sąd okręgowy rozpatrywał w ub. tygodniu pierwszą serję spraw o lichwę, wytoczoną przeciwko kupcom za spekulacje na towarze. Oskarżony o ukrywanie wyrobów tytoniowych właściciel sklepu tytoniowego Frymer został skazany na 6 miesięcy bezwzględnego więzienia i 1.000 zł. grzywny, z zamianą w razie niemożności zapłacenia dodatkowo na 4 miesiące więzienia.

Rewolucja drożyźniana w Niedrzwicy. W dniu 6 września 1923 roku we wsi Niedrzwica odbywał się jarmark, na którym przybyli kupcy — żydzi żądali cen za towary tak zwiększonych, że wzbudziło to oburzenie włościan. W atmosferze podniecenia zrodziła się psychoza rabunku, który pociągnął za sobą interwencję policji, opór tłumu itd. Sprawę tę, zwaną „rewolucją drożyźnianą" rozpatrywał sąd okręgowy w Lublinie 23—28 listopada i skazał 24 osoby na więzienie od 1 do 8 miesięcy, 22 zaś osoby uniewinnił.

Orędzie ks. biskupa Sapiehy. Z okazji podniesienia krakowskiej djecezji do rzędu metropolji wydał książe-biskup Sapieha list pasterski do wiernych.

Szkoła pielęgniarek. W Krakowie została otwarta uniwersytecka szkoła pielęgniarek i hygjenistek.

O pociągi dalekobieżne. Ministerjum Kolei wyjaśnia, że pogłoska jakoby ze względów oszczędnościowych i słabej frekwencji pociągi pasażerskie miały ulec redukcji, jest nieprawdziwa.

Tragiczna scena w rodzinie. W Żyrardowie rozegrała się niezwykła tragedja rodzinna. Między braćmi Dawidomskimi powstała z niewiadomych powodów bójka. Młodszy brat skopał tak silnie starszego, że ten po kilku godzinach męczarni zmarł. Na wieść o śmierci brata Marjan Dawidowski targnął się na swe życie. Odwieziono go do szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Składajcie ofiary na gwiazdkę dla niewidomych **Schroniska,** przy ul. **Kołłątaja** 13|14 **telefon nr. 1120.**

Z życia podoficerów rezerwy w Piotrkowie Kujawskim.

W dniu 6 bm. w lokalu kancelarji gminnej odbyło się roczne walne zebranie tutejszego koła. Prezes kolega Tomczak po krótkiem przemówieniu zdał sprawozdanie z czynności zarządu, poczem przywołał komisję rewizyjną do sprawdzenia kasy. Komisja rewizyjna po przeprowadzeniu rewizji kasy i czynności koła, udzieliła absolutorjum zarządowi. Następnie przystąpiono do wyboru przewodniczącego zebrania, sekretarza i dwóch ławników. Na przewodniczącego zebrania wybrano kolegę Bulikowskiego, sekretarza kol. Lewandowskiego, ławników kolegów Dobrowolskiego i Gorzelańczyka.

W skład komisji rewizyjnej wchodzą: kol. Lisowski, kol. Dobrowolski i kol. Gorzelańczyż.2 Co zaś do sądu koleżeńskiego pozostał w tym samym składzie tj. kol. Fryszkowski, kol. Szymański i Kusba.

Ponieważ do wolnych głosów nikt się nie zgłaszał, więc zebranie zamknięto hasłem „Jedność".

Mamy nadzieję, że reszta podoficerów rezerwy nie należących do związku, w zupełności zrozumie charakter i doniosłości reorganizacji i przystąpi do wspólnej pracy. Bo pamiętajmy o tem: „czego żołnierz nauczył się podczas służby czynnej, tego nie powinien zapomnieć po przejściu do rezerwy". Związek nasz ma charakter przysposobienia wojskowego, by nie zapomnieć rzemiosła żołnierskiego.

Z Turku.

Województwo Łódzkie.

(Korespondencja własna).

Na miłe zaproszenie burmistrza tureckiego w dniu 8 b. m. przybyłem do Turku, położonego w odległości pięciu mil od Kalisza, w województwie łódzkiem. Turek jest miastem powiatowem, liczącem około trzynastu tysięcy mieszkańców, z których mała część trudni się jeszcze drobnym przemysłem tkackim. Mała fabryczka Müllera jest konkurencją nielada i dlatego w przemyśle tym dziś wielki zastój. Mamy więc i w Turku bezrobotnych. A jeśli kto z tkaczy i pracuje — to prawie za bezcen i to u przedsiębiorcy - żyda. Nędzy wyjątkowej stara się zaradzić dzielny społecznik ks. kan. M. Majewski wraz z p. burmistrzem Kaczorowskim. Przed kilku tygodniami dokonano poświęcenia okazałego gmachu szkolnego, w którym śmiało pomieścić się mogą dwie 7-klasowe szkoły powszechne. Kierownikami tych szkół są: p. Żuchowski, podobno trochę lewicujący nauczyciel dla oka, a w gruncie rzeczy główny mener wyzwoleńczego „Ogniska", którego działalność i ideologja jest każdemu znana, i p. Kozłowski, dobry nauczyciel, parę razy wyróżniony przez wizytatorów, sumienny, pracowity, całą duszą oddany młodzieży, co, niestety, u nas jeszcze jest rzadkością. Jest też i w Turku harcerstwo. A tego kochanego bractwa jest spora gromada. Turek ma dwa hufce harcerskie. Hufiec żeński, którego komendantką jest dzielna, pełna młodzieńczego zapału i zaparcia, niezrażająca się przeciwnościami, p. Wanda Zielińska vel druhna Wanda, jak ją nazywają zwykle kochane sarenki, przepiórki, sokolice i inne złotopióre ptaszęta. Druhna Wanda ma do pomocy dzielną przyboczną druhnę Łukaszewską. Hufcem męskim przewodzi sprężysty, zasłużony już harcerz, p. Wiktor Nowakowski, urzędnik w Starostwie. W dniu mego przyjazdu odbyła się na sali gimnazjum naprzód zbiórka całego hufca żeńskiego. Proszę sobie wyobrazić salę przepełnioną młodzieżą, która zapomina o troskach dnia. o smutkach, pesymizmach, które jak sępy pożerają naszego ducha, i śpiewa i bawi się, roześmiana, żywa, a potem słucha gawędy na temat, co znaczy być dobrą Polką, jak ćwiczyć się w cnocie, w panowaniu nad sobą, w spełnianiu obowiązków itp. Wieczorem byłem na przedstawieniu. A warto było! Było na co patrzeć! Przedstawienie z intytulacją: „Wieczór Humoru". A więc: Figlik kopytkowy, Bigos w ogłoszeniu, Moja pani prosi pani... Pantominy, monologi, żarciki przyzwoite, deklamacje treściwe, śpiewy chóralne, dobrze ześpiewane, słowem prawdziwy wieczór wesela i humoru. Ba, była też i jednoaktówka: „Arcydzieło" Bolesławicza. No, proszę, czegóż więcej nam potrzeba, jeśli był nawet „pogrzeb komara". I tutaj dopiero w całej pełni okazały się zdolności sceniczne naszych młodocianych „sarenek". Był to prawdziwy pogrzeb, tylko — tylko sarenki zamało płakały... Grały też dobrze w „Bigosie" druhny: Grabowska, Masłowska, Orłowska i jeszcze czwarta (były cztery), ale nazwiska zapomniałem. Nazwiska innych druhen pomieszczę w „Dzienniku", jak jeszcze raz tak dobrze spiszą się na scenie, jak ostatnim razem. Całość przedstawienia wypadła doskonale. Nic dziwnego! Reżyserował p. Turek, profesor gimnazjum w Turku, harcerz. Tem większe uznanie należy się p. Turkowi, że mimo braku zdrowia, tak rzetelny wysiłek włożył w przedstawienie. Druhna hufcowa W. Zielińska jest zadowolona z przedstawienia, ale chmurzy się jej łagodna twarzyczka na myśl, że „tyle trzeba zapłacić za wynajęty lokal teatru". Niech się druhna pocieszy, społeczniczka i opiekunka harcerstwa, już stara się o to, aby lokal potaniał.

Ze smutkiem opuściłem Turek, który śmiało szczycić się może swem harcerstwem. Życzyć tylko wypada, aby ono rozrosło się jeszcze potężniej, aby wnosiło w nasze życie polskie więcej radości, nadziei i mocy twórczej. Szczęść Wam Boże!

Tur.

Z PROWINCJI.

— **Zmarli:** W. Marciniak, mistrz krawiecki z Poznania. — Wł. Kaliski z Poznania. — Lekarz praktyczny Klein — Osie pow. świecki.

Nakło. (Sędziwy wiek). W ub. poniedziałek 14-go obchodziła p. Antonina Bilecka, wdowa po nauczycielu swój 88 rok życia. Sędziwa matrona cieszy się zdrowieńkiem.

Świl. (Nieszczęście.) Dnia 9 grudnia o godzinie 9-tej rano zdarzył się nieszczęśliwy wypadek przy spuszczaniu drzewa w leśnictwie Świl, nadleśnictwa Świl. Robotnik Szewe zbliżył się ze swoim towarzyszem pracy do drzewa, obok którego w niedobrze przez nich obliczonej odległości dwaj inni robotnicy spuszczali również sosnę, która spadając w nieoczekiwanym kierunku uderzyła rob. Szewe w głowę. Nieprzytomnego przewieziono do domu, który po dwóch godzinach zmarł.

Wierzbiny, pow. Starogard. (Tragiczny wypadek.) Przed tygodniem zostawiła żona robotnika Dubieli swego 3-letniego synka bez dozoru w mieszkaniu, udając się tylko do studni po wodę. W międzyczasie bez opieki pozostawiony chłopiec zbliżył się do płonącego pieca. Matka, powracająca z wodą ujrzała ku jej największemu przerażeniu swoje dziecię już w płomieniach. Za okropne były te poparzenia i po kilku godzinach dziecko zmarło.

Poznań.

Zgon. Zmarł w Poznaniu Augustyn Drozdowicz, inż. komunikacji i radca magistratu Poznania.

Oszukańczy sołtys. Poznański sąd skazał sołtysa z Białej wsi pow. grodziski za oszukańcze ściąganie w r. 1922 zaliczki w poczet daniny — na trzy miesiące więzienia.

50-lecie. Dnia 12 bm. teatr polski w Poznaniu obchodził uroczyście swoje 50-lecie.

Zebranie i manifestacja bezrobotnych. W ubiegły piątek w Poznaniu odbyło się w sali Jarockiego zebranie bezrobotnej inteligencji, któremu przewodniczył prezes komitetu bezrobotnej inteligencji p. Milewski. W czasie obrad zebrani samorzutnie urządzili demonstracje ulicami miasta przed województwo, żądając posłuchania u wojewody, co też wkrótce nastąpiło. Wojewoda przyjął delegację komitetu bezrobotnych i oświadczył, że dołoży starań, ażeby przyjść im z jaknajwydatniejszą pomocą. Zajść żadnych nie było.

Krwawy zatarg mieszkaniowy. Świadkami krwawego zajścia na tle mieszkaniowem byli mieszkańcy domu przy Małych Garbarach 7. Między zajmującemi wspólne mieszkanie rodzinami Klimków i Przyborowiczów dochodziło do częstych scysyj. Podział mieszkania nie zadowalał współlokatorów. Klimek zażądał od Przyborowiczów, aby opróżnili mieszkanie. Żądanie Klimka poparła jego żona, kobieta bardzo krewka w sposób dość niezwykły, strzelając z rewolweru przez drzwi do swych znienawidzonych sąsiadów. Strzał zranił kuzyna Przyborowicza, Leona Jarmuszaka, zamieszkałego przy ul. Owocowej 1. Kres położyła strzelaninie przywołana policja, która pogodziła swoją interwencją poważnionych sąsiadów. Jarmuszak, jak się okazało, odniósł lekką ranę postrzałową w policzek. Klimkową aresztowano.

— **Chciał być drugi raz kawalerem.** Robotnik Kazimierz Rogowski z Lusowa pow. poznańskiego poznał w Lusowie niezamężną niewiastę i rozpoczął do niej zaloty. Przyobiecawszy jej ożenek, uzyskał u niej na szereg tygodni stancję i wikt, a pozatem różny przyodziewek. Obietnicę Rogowski był, może nawet spełnił, jednak okazało się, że jest już żonaty i żona z dzieckiem żyją w Nieszawie. Rogowski, aby uchodzić, za kawalera, sfałszował dość niezgrabnie swój dokument urodzenia. IV. Izba Karna w Poznaniu skazała go za oszustwo i za sfałszowanie dokumentu publicznego na 2 lata i miesiąc więzienia.

Zjazd charytatywny.

W Poznaniu odbył się dwudniowy zjazd towarzystw charytatywnych. Przyjęto następującą rezolucję:

„Drugi zjazd charytatywny wzywa zrzeszenia charytatywne, aby obok swej działalności praktycznej dużą poświęcały uwagę poznawaniu i pogłębianiu zasad dobroczynności katolickiej.

Zjazd uznaje potrzebę ścisłej współpracy z czynnikami państwowej i komunalnej opieki społecznej i poleca zrzeszeniom charytatywnym nawiązanie ścisłego z nimi kontaktu.

Zjezd poleca szerzenie znajomości Stacji Opieki nad matką i dzieckiem i nakłaniania osób zainteresowanych do korzystania z tejże instytucji.

Zjazd uznaje za jedną z najwięcej palących potrzeb stworzenie przytułku i domu pracy dla dziewcząt będących w mieście Poznaniu bez mieszkania.

Drugi zjazd charytatywny uznaje potrzebę Związku Towarzystw Dobroczynności „Caritas", którego zadaniem jest jednoczyć katolicki ruch dobroczynny, udoskonalać go i pogłębiać.

Zjazd uznaje potrzebę stworzenia placówek Związku Towarzystw Dobroczynności „Caritas" po wszystkich miejscowościach wzgl. parafjach archidjecezyj i poleca Związkowi wykonania powyższego.

Zjazd wzywa Związek, aby wszystkim organizacjom charytatywnym służył pomocą, w szczególności zaś aby się stał centralnem biurem informacyjnem w wszystkich sprawach charytatywnych.

Zjazd wzywa Związek, aby corocznie zwoływał zjazdy charytatywne połączone z szeregiem aktualnych wykładów.

Toruń.

Ostatnia niedziela przeszła prawdziwie pod znakiem adwentu; bez zabaw, bez specjalnych imprez hucznych. — Smutna to była niedziela, bo nawet nieba skąpiły jej słońca zakrywając firmament obłokami śnieżnemi, które raz poraz ciężar śnieżnych nawałnic wysypywały na ulice miasta. Po południu w teatrze bawiła publiczność Kawecka w „Manewrach jesiennych". Wieczorem teatr zapełnił się może dlatego poraz niewiadomo który po brzegi, że wystąpił w „Carmen" gościnnie tenor opery poznańskiej p. Radzisław Peter, w roli Don Joze'go.

W Concordji socjaliści radzili na swój sposób nad poprawieniem bytu bezrobotnych, nawołując do manifestacyj ulicznych.

Pozatem niedziela przeszła bez znaczniejszych wydarzeń. — Przez cały dzień panował w mieście iście przedświąteczny nastrój.

Z naszej inicjatywy... Rzucając w numerze niedzielnym myśl utworzenia w Toruniu „Konferencji prezesów" byliśmy pewni, że trafi ona na przygotowany grunt. Myśl tę podjęły w lot 2 bardzo ważne i silne zrzeszenia, bo Zarząd Okr. IV. Sokolstwa i Bractwo Strzeleckie. Prezesowie tych towarzystw ogłosili w tym samym dniu apel do wszystkich organizacyj, Towarzystw i Związków w Toruniu z prośbą o zjednoczenie się w konferencji Prezesów z równoczesnem zaznaczeniem, że w celu omówienia tej sprawy zwołuje się na sobotę dnia 19 grudnia zebranie inauguracyjne. Zebranie to ma się odbyć w klubowej sali Dworu Artusa o godz. 7-mej wieczorem. Z zadowoleniem więc stwierdzamy, że sprawa ta jest na dobrej drodze i potrzeba już tylko dobrych chęci do wyzbycia się najrozmaitszych naleciałości, jak klasowości, dzielnicowości i innych drobnych wad różniczkujących dotychczasowe życie towarzyskie w Toruniu, a sprawa stanie na zupełnie realnych podstawach.

Ze swej strony życzymy wszystkim organizatorom „Szczęść Boże" w tej zbożnej pracy.

Wiec socjalistów, który odbył się w niedzielę na sali Concordji, miał przebieg spokojny, gdyż na sali zupełnie nie było przeciwników. Mała garstka zwolenników, szczękających z zimna zębami, z niebardzo wielkiem zainteresowaniem słuchała bredni referujących towarzyszy. Podczas referatu „o ośmiogodzinnym dniu pracy" „towarzysza" Chęcińskiego przyszłego radnego z listy PPS., rozeszła się prawie cała publika.

Ostrożnie przy saneczkowaniu! Ostrzeżenie to piszemy dla rodziców, żeby pouczyli dzieci przed wysłaniem na jazdę saneczkową przed niebezpieczeństwami tego sportu. W ostatnią niedzielę doszło nieomal do bardzo przykrych wypadków szczególnie na Mokrem. Połamanie kości nie należy do przyjemności ani dla dzieci ani dla rodziców, zatem ostrożność zupełnie nie zawadzi.

Co to jest patrjotyzm ekonomiczny?

Nie wystarczy dziś objawiać patrjotyzm na zewnątrz przez urządzania uroczystości i pochodów. O wiele ważniejszym jest dla nas patrjotyzm ekonomiczny polegający na popieraniu i kupowaniu przedewszystkiem wyrobów swojskich tj. wytworzonych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej o ile możliwe z swojskich surowców. Bierzmy przykład z innych narodów.

Liga Niezapominajki.

Pytania dla sędziów przysięgłych w procesie Steigera.

Lwów, 14. 12. PAT. Na dzisiejszej rozprawie po odczytaniu szeregu aktów przewodniczący zakończył postępowanie dowodowe. Sędziom przysięgłym będą postawione następujące pytania:

1) Czy oskarżony Stanisław Steiger winien jest, że dnia 5 września 1924 r. we Lwowie w zamiarze pozbawienia życia Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego rzucił na niego bombę, wzgl petardę, wypełnioną materjałami wybuchowemi, która jednak tylko wskutek działania przyczyn wewnętrznych nie wybuchła — przedsięwziął zatem jako sprawca w złym zamyśle czynność do rzeczywistego dokonania zbrodni prowadzącą; dokonanie zbrodni jedynie wskutek przypadku nie nastąpiło;

2) czy oskarżony Stanisław Steiger winien jest, że w dniu 5 września 1924 roku we Lwowie, rzucając na Prezydenta Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego bombę, wzgl. petardę, wypełnioną materjałami wybuchowemi, rozmyślnie użył materjałów wybuchowych, jako środków rozsadzających dla wystawienia tym sposobem na niebezpieczeństwo własności, zdrowia i życia innych;

3) czy oskarżony Stanisław Steiger czyn. objęty przez pierwsze pytanie, popełnił w sposób zdradziecko podstępny.

Na tem zakończono dzisiejszą rozprawę. Jutro będzie przemawiał prokurator, następnie obrońcy, zaś wyrok spodziewany jest we czwartek lub w piątek.

Nominacje polskich biskupów i arcybiskupów.

Rzym, 14. 12. PAT. Dziś rano na konsystorzu papież mianował nowych arcybiskupów i biskupów, a m. i. ks. Cieplaka arcybiskupem wileńskim, ks. Sapiehę arcybiskupem krakowskim, ks. Szelążka biskupem łuckim, ks. Jabłrzykowskiego biskupem łomżyńskim, ks. Hlonda biskupem katowickim i ks. Kubinę biskupem częstochowskim.

Grecko-bułgarski zatarg zlikwidowany.

Genewa, 14. 12. (PAT). Dziś rano odbyło się posiedzenie Rady Ligi Narodów na którem zlikwidowano ostatecznie konflikt grecko-bułgarski. Kalfow dziękował w słowach pełnych wzruszenia za szybką interwencję Ligi Narodów. Przedstawiciel Bułgarji zaznaczył, że akcja Ligi Narodów dodaje Bułgarji otuchy i zachęca ją do patrzenia z ufnością w przyszłość. Rentis oświadczył, że rozstrzygnięcie, jakie zapdło na dzisiejszem posiedzeniu ma doniosłe znaczenie na przyszłość. Stałe bezstronne stosowanie ustalonych reguł przyniesie korzyści Europie. Grecja rozumie doniosłość rozstrzygnięcia, które stanowi precedens. Rentis podkreślił w dalszym ciągu znaczenie obecności oficerów państw neutralnych przy uchylaniu pożniejszych konfliktów oraz wskazał na doniosłą rolę wśród organów Ligi komisji pojednawczej, która rozpoczyna natychmiast swą działalność skoro tylko staje się możliwe porozumienie pomiędzy posterunkami granicznymi.

Przybyło nam przeszło 12 000 bezrobotnych

Warszawa, 14. 12. PAT. Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy z ostatniego tygodnia, sprawozdanie z rynku pracy za czas od 28 listopada do 5 grudnia r. b. wykazuje ogólnie przybliżoną liczpoprzedniego tygodnia liczba ta wzrosła o 12 185 osób.

Nabożeństwo za ś. p. prez. Narutowicza.

Warszawa, 14. 12. PAT. W trzecią rocznicę zgonu pierwszego Prezydenta Rzplitej ś. p. Gabrjela Narutowicza odbędzie się dnia 16 grudnia 1925 r. o godz. 10 rano nabożeństwo żałobne w kościele archikatedralnym św. Jana.

Redukcja urzędów i urzędników a równowaga budżetu.

W chwili obecnej najważniejszem i dominującem zagadnieniem w życiu gospodarczem państwa naszego, to obniżenie i równowaga budżetu. Od szeregu miesięcy różne komisje, ankiety, zebrania, stwarzani ad hoc komisarze czy delegaci oszczędnościowi — z wielkim trudem i mozołem głowią się nad rozwiązaniem tego trudnego i ważnego zagadnienia, od którego niemal zależnem jest dalsze utrzymanie obecnego ładu społecznego a może nawet bytu państwa. Wszystkie te czynniki w rozważaniach swoich ustaliły dotychczas, że zmniejszenie budżetu państw. i zrównoważenie jego da się osięgnąć następująco:

1. (myśl wprost genjalna) — obniżenie nieszczęsnej mnożnej na przeciąg 3 miesięcy do 41 pktów.

2. Redukcja urzędów i urzędników czyli wyrzucenie na bruk kilka- lub kilkadziesiąt tysięcy ludzi.

3. (Koncepcja może • najrealnieisza), zmniejszenie wydatków Min. Spr. Wojsk. przez skrócenie czasu służby wojskowej.

Nie mam zupełnie pretensji i zamiaru podawać w wątpliwość słuszności powyższych programowych i zasadniczych założeń i ustosunkowywać się do nich krytycznie. Pragnąłbym tylko w mojem skromnem poczuciu obowiązku obywatelskiego rzecz tę oświetlić krótko cyframi, bo te w tym wypadku więcej mówić będą niż elaborat ujęty w najpiękniejsze formy.

A więc koncepcja ad 1. Pomijam tu moment, że ten — kto taką „głęboką" myśl podał, nie zadał sobie na chwilę trudu, by wczuć się w materjalne i psychiczne położenie mas funkcjonarjuszy państwowych Szkoda nawet czasu na uzasadnianie tego chociażby tylko logicznego absurdu. Postaram się tylko ująć efekt cyfrowy tego zamierzenia. Jeśli przyjmiemy, że wydatki osobowe państwa wynoszą 1000 mil. zł., to oszczędność przez redukcję mnożnej z 44 na 41 da około 7 proc., czyli 70 mil. rocznie.

Koncepcja pod 2. zamierza objąć redukcję około 30.000 urzędników przy płacy a 3000 zł. rocznie, co da w rezultacie 90 milj. czyli 90 milj. i 70 milj. = 160 milj. zł.

Koncepcji pod 3 cyfrowo tak łatwo uzasadnić się nie da. Zgoda. Ale co dalej? Pozostali na „41 punktach" w służbie funkcjonarjusze poddadzą się zupełnej apatji i boję się, by aparat adm. państw. i tak licho funkcjonujący, nie zamarł zupełnie. Co poczną owe 30.000 zredukowanych urzędników? Powiększą zastępy bezrobotnych, staną się destruktywnym elementem społecznym. Czy wojskowi, dla których robi się wyjątek i płac się im nie redukuje — będą w stanie utrzymać w karbach i dyscyplinie całe życie społeczne, należy wątpić.

Podaję myśl inną — może mało realną i poważną, ale w każdym razie własną. Urzędów i urzędników mamy stosunkowo (tak mówią statystyki) nadmiar. Przeprowadzić zatem redukcję na wielką skalę i raz z tem skończyć. Zredukowanym urzędnikom zapewnić jednak specjalną ustawą „odprawę" pieniężną i to taką, któraby mogła zredukowanego „usamodzielnić"! Wysokość odprawy — przypuśćmy — wynosić będzie średnio na jednego urzędnika aż 6000 zł. Redukcja będzie dobrowolna, t. zn. że każdy urzędnik do niej zgłosić się może. Na takich zasadach możnaby zredukować nawet 100.000 funkcjonarjuszy. Na odprawę dla nich, biorąc średnio 6000 zł., potrzebaby jednorazowo 600 mil. zł., czyli dziś około 70 milj. dol. Kto wie, czy na cel tak realny, nie udałoby się nam łatwiej uzyskać pożyczkę. Pożyczka ta oprocentowana na 12 proc., obciąży budżet państwa kwotą 72 milj. zł. Na redukcji 100.000 urzędników przy płacy 3000 zł. średnio 300 mil. rocznie mimo odsetki 72 milj. od kapitału „inwestycyjnego". W ten sposób zredukujemy wydatki osobowe nie o kwotę 160 milj., tylko o około 230 milj. rocznie.

Na tem jednak nie koniec. Wprawdzie w ten sposób stracimy w administracji państw. bardziej przedsiębiorcze i sprytniejsze elementy, ale nasze życie gospodarcze i społeczne zasilimy znacznymi kadrami inteligencji, uzbrojonej w kapitał i inicjatywę. Jest prawie pewność, że owe wyłożone 600 mil. wrócą po pewnym czasie z powrotem do Kasy Skarbowej, bo wzmogą wytwórczość, podniosą i ożywią upadający handel i przemysł, a kto wie, czy nie będą początkiem do rozwiązania u nas b. ważnego problemu gospodarcz-społecznego: rozwiną kupiectwo i przemysł polski, tereny lukratywne pracy ludzkiej, będącej dziś w 90 proc. w ręku obcych a prawie zawsze i wszędzie nam wrogich żywiołów.

Suchary p. Nakło, 10. 12. 1925.

Jan Dobrucki, nauczyciel.

Z Rosji.

Uczestniczka zabójstwa cara Aleksandra II.

We wsi Nadieino, około Wierchnieudinska, zamieszkuje sędziwa rewolucjonistka Wera Wieliczkowskaja, która brała udział w zamachu na życie Aleksandra II. i za to skazana została na dożywotnią katorgę, którą aż do wybuchu rewolucji odbywała w okręgu Zabajkalskim. Wieliczkowskaja liczy obecnie lat 70, utrzymuje się z rękodzieł, co jej jednak nie zapewnia bytowania i dlatego zwróciła się do komisarjatu dobroczynności republiki burjacko-mongolskiej w Wierchnieudinsku, z prośbą o wsparcie.

Przyczyny rozstrzelania przestępców za nadużycia w porcie piotrogrodzkim.

Komunista W. Ulrich na łamach „Izwiestija" rozpisuje się o przyczynach rozstrzelania 12-tu b. urzędników, wzgl. naczelników portu wzajemnego w listopadzie. (O procesie i rozstrzelaniu pisaliśmy w jednym z num. „Dziennika"). Ulrich stwierdza, że ta dwunastka z Linbergiem na czele, w przeciągu 2 lat skradła różnych przedmiotów z portu zgórą 90 tysięcy guldenów, wartości około 2 miljonów rubli. Dlatego też sąd najwyższy zastosował do nich „wyższą miarę obrony socjalistycznej" — rozstrzelanie, a „Weik", do którego skazańcy zwrócili się o łaskę, wyrok sądu zatwierdził, wobec czego wszyscy padli od kul.

Uczczenie Frunzego.

W dniu 7 b. m. upłynęło 7 lat od chwili założenia przez Frunzego akademji wojennej czerwonej armji. Z tej racji głównodowodzący wojskami czerwonemi, Woroszylow, wydał rozkaz do armji, nadmieniając, że akademję tę nazywać się będzie odtąd imieniem Frunzego.

Wszechukraiński zjazd partji komunistycznej.

W Charkowie otwarty został świeżo wszechukraiński zjazd partji komunistycznej. Do prezydjum zjazdu weszło 56 osób, z Kalininem na czele.

Otwarcie wielkiej elektrowni pod Moskwą.

W miejscowości Szaturka, oddalonej o 120 kilometrów od Moskwy, otwarta została w tych dniach jedna z największych w świecie elektrowni, która może zaopatrywać w prąd całą gubernję moskiewską. Otwarcie odbyło się nadzwyczaj uroczyście. Trockij wygłosił dłuższą mowę, przemawiał także poseł francuski w Moskwie, Herbette i turecki minister rolnictwa, Sabri-bej, bawiący od kilkunastu dni w Rosji. Na otwarciu obecny był cały korpus dyplomatyczny, delegacje zagraniczne, które przybyły w różnych celach do Rosji, władze sowieckie, delegacje robotnicze rosyjskie, wojsko itd.

Skazanie komunistów rumuńskich.

Wielki proces komunistyczny przed sądem wojskowym w Kiszyniowie zakończył się wydaniem wyroku, na mocy którego 85 oskarżonych z pośród ogólnej liczby 270, skazano na więzienie. Jeden z oskarżonych, któremu dowiedziono kierownictwa organizacją komunistyczną, która zmierzała do obalenia ustroju, skazany został na dożywotnią karę więzienną, dwóch jego pomocników skazano na 15 lat ciężkich robót.

Epidemja ospy na Sachalinie.

W północnej części wyspy Sachalin panuje epidemja ospy, szczególnie wśród plemion obcych. Tysiące ludzi uległy już tej chorobie. Celem zwalczenia epidemji, władze sowieckie wysłały na Sachalin ekspedycję sanitarną, złożoną z kilkudziesięciu lekarzy i t. p. Prace ekspedycji obliczone są na przeszło 5 miesięcy.

X. Matulewicz mianowany arcybiskupem litewskim.

Ryga, 14. 12. (PAT). Litewska agencja telegraficzna donosi, że papież mianował arcybiskupem byłego biskupa wileńskiego Matulewicza. Arcybiskup Matulewicz odjechał z Rzymu do Kowna.

List z Anglji.

Surowy wyrok na pijaną szoferkę. — Podatek przydrożny. — Przyczyna migrenowego bólu głowy. — Niehygjeniczne myślenie. — Przeładowywanie umysłu faktami. — Potrzeba marzenia. — Marzenie wyleczy z migreny. — Największa plaga ludzkości nie suchoty, ale rak.

Londyn, w grudniu.

Sąd tutejszy skazał jakąś kobietę, która sama kierowała samochodem, na rok ciężkiego więzienia i 200 funtów (6 000 zł) grzywny, za to, że była pijaną, potrąciła jakiegoś cyklistą i przewróciła wózek z dzieckiem, przyczem dziecko wypadło i zabiło się.

W poszukiwaniu tego, co można jeszcze obłożyć podatkiem, wpadli tutejsi fiskaliści na pomysł wprowadzenia podatku „przydrożnego". Będzie on pobierany z gruntów, które przylegają do drogi na wsi. Wychodzi się z założenia, że grunt taki przybrał na wartości i w razie sprzedaży uzyska wyższą cenę aniżeli grunt położony w głębi. Owóż właściciel gruntu nie przyczynił się w niczem do podniesienia jego ceny, ani go nie nawoził więcej, ani go osobno nie drenował. Grunt stał się cenniejszym tylko przez to, że okolica jest bardziej zaludniona dzisiaj, niż była przed laty. Więc z tem, co społeczeństwo zrobiło dla tego gruntu, ma prawo podzielić się ono z przypadkowym właścicielem gruntu i dlatego rząd jako mandatarjusz tego społeczeństwa może go obłożyć osobnym „przydrożnym" podatkiem.

Pewne wrażenie wywołał tu odczyt d-ra Buzzarda, znanego specjalisty w chorobach nerwowych, w którym dowodził, że osoby cierpiące często migrenowy ból głowy, miewają ten ból nie wskutek jakichś zawichrzeń w całem ciele. np. w żołądku lub w sercu, albo w wątrobie, ale tylko jako następstwo tego, że nie umieją zdrowo i hygjenicznie myśleć. „My, mówił on, nie uczymy się wcale myśleć; od dzieci żądamy, żeby naładowywały swój umysł jaknajwiększą ilością faktów historycznych, geograficznych, gramatycznych, przyrodniczych, matematycznych etc. bez względu na to, czy ten mody umysł potrafi te fakta ułożyć w taki sposób, żeby one nie tamowały zdrowego, hygjenicznego myślenia. A przecież proceder myślenia podlega pewnym psychicznym prawom, które jeżeli są podeptane przez złe myślenie, mszczą się na komórkach nerwowych mózgu, wywołują w nich albo przekrwienie, albo co jeszcze częściej, anemiczny brak czerwonych ciałek krwi. Można temu chwilowo zaradzić bądź przez ciepłe, bądź przez zimne okłady na głowę, ale lepiej jeszcze do tego nie dopuszczać przez hygjeniczne myślenie. A jakże urządzić to hygjeniczne myślenie? Oto przedewszystkiem odrzucić mnóstwo tych faktów, któremi nas zmuszono naładować mózg; nietylko ich nie wtłaczać w umysł, ale wprost starać się je zapomnieć. Podczas tego starania przekonamy się niebawem, że mnóstwo ich zniknie samo przez się, a zostaną tylko ważniejsze, czy też nawet mniej ważne, ale takie, które zdołały przyczepić się do umysłu. Te zatrzymać, ułożyć starannie, przyswoić je sobie i dać mózgowi odpoczynek. A jak się daje mózgowi odpoczynek? Można w dwojaki sposób: albo zająć się jakąś fizyczną pracą, albo zacząć marzyć. Usiąść wygodnie, oprzeć głowę o poręcz, zamknąć oczy i począć marzyć. Nic bardziej hygjenicznego nie można wymyśleć dla mózgu, jak marzenie. Ono tak uspakaja umysł, tak reguluje w nim krążenie krwi, tak wygładza wszystkie wybujałości, tak optymistycznie nastraja człowieka, że da się tylko porównać z ciepłą kąpielą. Ludzie, którzy marzyć nie umieją, są nieszczęśliwi i skazani na wieczne migreny. Ci zaś, którzy wprawią się w marzenia, może będą mniej zarabiali, ale za to będą także mniej trwonili, bo cofając się w świat marzeń, będą zaoszczędzali na tytoniu, alkoholu, kinach, teatrach, dancingach i wszystkich tych innych przyjemnościach, które mają za zadanie oderwać nas od nudnej, brutalnej prozy życiowej".

„Mogą mi zarzucić — mówił dalej dr. Buzzard — że propagując marzenie, dążę do stworzenia narodu marzycieli. Owóż co do mnie, to wolę marzycieli niż alkoholików lub fajczarzy, ale tu nie idzie o to, jaki z tego powstanie naród, ale jak leczyć ten coraz większy zastęp kobiet, które rady sobie dać nie mogą z ciągłemi atakami migreny.

Dr. Buzzard uważany jest za powagę w rzeczach chorób nerwowych. Podobno rozwijając marzycielstwo, leczy on nawet epilepsję.

Uważano powszechnie, że najstraszniejszą plagą ludzkości są suchoty, że mianowicie pochłaniają najwięcej ofiar. Tymczasem okazuje się, że rak pochłania ich więcej. W zeszłym roku umarło w Londynie na suchoty 4 486 osób, a na raka 6 483, przytem liczba umierających na suchoty zmniejsza się z roku na rok (z powodu coraz hygjeniczniejszych warunków życia), a natomiast liczba ofiar raka stale wzrasta. — W samym Londynie rośnie mniej więcej o 150 osób co roku.

Pogrzeb Śp. posła Bronisława Mani.

Rajkowy, dnia 18 grudnia 1925

Znów jedna mogiła więcej, a ubył nam człowiek szlachetny i zacny i spoczął na ziemi swojej przez siebie tak gorąco ukochanej, wierny syn Ojczyzny śp. Bronisław Mania.

W piątek, dnia 11 grudnia, odbyła się eksportacja zwłok śp. posła Bronisława Mani z domu żałoby do kościoła parafjalnego w Rajkowach. Kondukt żałobny prowadził ksiądz proboszcz Drapiewski z Nowej Cerkwi w asyście kilkunastu konfratrów przy udziale bardzo licznem krewnych, znajomych i sąsiadów.

W sobotę rano o godz. 9 i pół odprawiono wigilje śpiewane przez duchowieństwo licznie zebrane, a mszę św. śpiewaną odprawił kolega zmarłego, ksiądz poseł Bratkowski. Pienia żałobne wykonał miejscowy chór kościelny. Przy bocznym ołtarzu odprawili mszę św. ks. ks. poseł Wyrębowski i Wróblewski.

Po skończonych ceremonjach kościelnych, wszedł na kazalnicę ksiądz poseł Wyrębowski i wygłosił do łez wzruszające kazanie, sławiąc cnoty tego na wskroś zacnego i szlachetnego obywatela, a bodaj że najlepszego syna Ojczyzny, który tak głęboko, a tak gorąco ukochał tę Polskę (jak mówił Czcigodny ksiądz poseł) jaką obecnie mamy.

Kondukt żałobny prowadził ksiądz dr. Czapla ze Subków, w asyście licznie z wszech stron przybyłego duchowieństwa. Na grobie złożono niezliczoną ilość wieńców.

Rodzinie (żonie, dziatwie, matce i rodzeństwu) tak ciężko dotkniętym tą niepoczekiwaną stratą składamy nasze najgłębsze współczucie.

Zaś zmarłego żegnamy słowami czcigodnego księdza posła Wyrębowskiego: „Cześć i szacunek Tobie szlachetny człowiecze — śpij spokojnie i niechaj ta ziemia, którąś tak gorąco ukochał, lekką Ci będzie. Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie.

Zebranie Chrześcijańskiej Demokracji Koło Wilczak—Okole.

odbędzie się w **czwartek**, dnia 17 b. m. o godz. 7-ej wieczorem w Domu Katolickim. ul. Miedza 2, na Wilczaku.

Referat wygłosi p. **red. Teska.**

O liczny udział członków i sympatyków uprasza **Zarząd.**

KRONIKA.

Bydgoszcz, wtorek dnia 15. grudnia 1925. r.

KALENDARZYK.

Dziś we wtorek Walerjana.
Jutro w środę Euzebjusza.
Wschód słońca o godzinie 8. 7.
Zachód słońca o godzinie 3. 44.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 14. bm. do poniedziałku 21. bm. mają dyżur nocny następujące apteki:
1) Apteka pod Łabędziem, ul. Gdańska.
2) Apteka pod Aniołem, ul. Gdańska.
3) Apteka Kużaja, ul. Długa.

26908) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Bibljoteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20. Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20. Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30. popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45.

Bibljoteka Ludowa, (ul. Jana Kazimierza 9.) Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13. i 17—19, nadto dla dzieci i młodzieży we wtorki i soboty od godz. 15—17.

Teatr Miejski.

Dziś we wtorek 15. bm. scena bydgoska odda hołd należny pamięci Stefana Żeromskiego, wystawiając jego dramat p. t. **„Turoń“.** Jest to jeden z najlepszych utworów dramatycznych genjalnego pisarza. W wykonaniu bierze udział cały zespół męski teatru miejskiego, i p.p. Halina Cieszkowska, Hanna Kozłowska. Reżyserję prowadzi J. Krokowski. Dekoracje projektował R. Czaplicki.

Od środy 16. bm. rozpoczyna swą gościnę opera i operetka toruńska, dając jako pierwsze przedstawienie znakomitą operetkę **„Manewry jesienne“** Kalmana. Będzie to pożegnalny występ **Wiktorji Kaweckiej,** która wyjeżdża na występy **do Warszawy.**

W czwartek 17. bm. **„Carmen“,** opera w 4. aktach Bizeta.

W piątek 18. bm. **„Turoń“,** dramat Stefana Żeromskiego.

W sobotę 19. bm. o godz. 4. popoł. **„Bajki dla dzieci“,** o godz. 7.30 wiecz. **„Dolly“,** operetka.

Na okres świąteczny zespół bydgoski przygotowuje oryginalne **„Jasełki“,** i arcywesołą komedję francuską **„Dzwonek alarmowy“.**

Teatr Popularny

(w ogrodzie Patzera).

Dziś we wtorek po raz trzeci znakomita komedja Z. Przybylskiego pt.: **„Wicek i Wacek“** w 4. aktach z udziałem całego zespołu.

Jutro w środę po raz 6-ty **„Na zawsze“,** dramat w 4. aktach L. Rydla.

W czwartek po raz 4-ty **„Wicek i Wacek“** Z. tach (4 odsłonach.) Przybylskiego.

W piątek specjalne przedstawienie z częścią dochodu na Gwiazdkę dla dzieci Policjanta Polskiego w Bydgoszczy **„Tajemniczy Dżems“,** sztuka na tle sensacyjno-kryminalnym w 3. aktach.

CZYTELNIA DLA KOBIET

urządza we wtorek dnia 15 b. m. o godz. 8-mej wieczorem pogawędkę przy herbatce w lokalu własnym przy ul. Krasińskiego 14.

Uprasza się o liczny udział!

Wystawa obrazów Bydgoszczanina ś.p. M. A. Piotrowskiego.

W dniu 20 grudnia, o godz. 12-ej zostanie otwarta wystawa obrazów ś. p. M. A. Piotrowskiego w salach Muzeum Miejskiego. Dzięki uprzejmości rodziny zmarłego w r. 1875 malarza, udało się zebrać obfity materjał, który rzuci zupełnie nowe światło na twórczość tego zapomnianego mistrza. Wystawa będzie więc miała powdwójne znaczenie: zaznajomienie publiczności z obrazami o dużych walorach artystycznych, i dokonanie czynu naukowego; zebrany materjał stanowi bowiem niezmiernie cenny przyczynek do historji polskiego malarstwa.

Bliższe szczegóły wkrótce zostaną podane.

— **Zmiana nazwiska.** „Monitor Polski“ ogłasza, że Kazimierz Kranz, ślubny syn Franciszka i Marji ur. Hejnar, ur. w Krośnie 1896 roku, porucznik W. P. zamieszkały w Bydgoszczy, uzyskał zezwolenie na zmianę nazwiska rodowego Kranz na nazwisko Wianecki.

— **Opłaciło się polować.** Z Solca Kujawskiego donoszą: W nadleśnictwie Pszczonka, leśniczy Sobczak, zabił ub. soboty o godz. 4 popoł. wilka. Ważył on 85 funtów, długości 1 m. 75 cm. Wilk ten robił wielkie szkody w zwierzynie leśnej.

— **Kogo i za co ukarano?** W dniach 7, 10 i 11 bm. skazał Sąd Pokoju w Bydgoszczy następujące osoby za różne przestępstwa.

Bolesław Rutkowski z Łodzi, na 6 miesięcy więzienia za kradzież materjałów; — Helena Aniela Stawińska z Łodzi, na 3 miesiące więzienia za kradzież materjałów; — Jan Mocny z Bydgoszczy, na 1 miesiąc więzienia za kradzież 2 zł.; — Bronisław Dębiński z Bydgoszczy na 1 dzień więzienia za kradzież 10 zł., — Leon Smarzyk z Bydgoszczy, na 2 tygodnie więzienia za oszustwo. — Marja Krawczak z Bydgoszczy na tydzień aresztu za wykroczenia obyczajowe. — Stanisława Wojtalewicz z Bydgoszczy na 4 tygodnie aresztu i przekazanie do domu poprawczego i Ludwika Ignatowska z Bydgoszczy na 3 tygodnie aresztu, obie za wykroczenia obyczajowe. — Jan Baumgart z Niemcza na 50 zł. grzywny za lichwę mieszkaniową. — Hieronim Peracki z Bydgoszczy na 1 dzień więzienia za kradzież 3½ kg. słoniny. — Stefan Żurek z Bydgoszczy na 1 tydzień więzienia za nakłanianie do sprzeniewierzenia 34 ctr. węgli. — Jadwiga Martym z Bydgoszczy na tydzień więzienia za kradzież ślubnej obrączki i kolczyków. — Leon Cygański z Bydgoszczy na 4 tygodnie więzienia z policzeniem aresztu śledczego i przekazanie do zakładu poprawczego za sprzeniewierzenie roweru i 30 zł. — Adolf Tuczek z Bydgoszczy na 2 miesiące więzienia za kradzież różnej odzieży. — Alojzy Grabinowski z Bydgoszczy na naganę za kradzież papierosów. — Maksymiljan Drost i Franciszek Korzonka z Bydgoszczy po 3 dni więzienia za paserstwo. — Walerja Koźlęcka z Bydgoszczy na 1 dzień więzienia za paserstwo. — Leon Kitowski z Bydgoszczy na 2 tygodnie więzienia za paserstwo. — Agnieszka Krause, Antonina Nadolna i Rozalja Sa[illegible]owska z Bydgoszczy po 6 dni więzienia za wspólną kradzież starego żelaza. — Stefan Podwysocki z Bydgoszczy na 200 zł. grzywny za niestosowanie się do przepisów ustawy o monopolu tytoniowym. — Adam Mizeraczyk, Franciszek Dudek, i Józef Marchlarz z Bydgoszczy po 74800 zł. grzywny lub po 6 miesięcy więzienia za niezastosowanie się do przepisów ustawy o monopolu tytoniowym. — Niektórym ze skazanych zamieniono karę więzienia na karę grzywny, stosownie do majątku skazanego.

— **Kartki pocztowe z opłaconą odpowiedzią.** Generalny Dyrekcja Poczt i Telegrafów wprowadziła w obieg kartki pocztowe (krajowe) z opłaconą odpowiedzią. Kartki te o zwiększonym wymiarze do 14,8×10,5 cm., mają napisy: „Kartka pocztowa“, po lewej stronie „Adres nadawcy“, po prawej na jednej części: „z opłaconą odpowiedzią“, na drugiej „na odpowiedź“, na każdej kartce umieszczony jest znaczek 10 gr. wymiaru 25,5×20 mm. z widokiem Placu Zamkowego z kolumną króla Zygmunta III-go w Warszawie. Kolor znaczka, napisów i linjatury — fioletowy.

Znajdujące się w obiegu kartki pocztowe z odpowiedzią bez znaczka są ważne aż do zupełnego ich wyczerpania.

— **Tanie ceny** (od 2 do 3 zł. za ¾ litrową butelkę) i wyborny smak **win z fabryki Huebnera w Fordonie** — oto zalety, które nas zniewalają do polecenia tego towaru publiczności.

Kronika policyjna.

— **Aresztowano** dnia wczorajszego 6 kobiet za przekroczenie przepisów policyjno obyczajowych, 1 pijaka, 5 włóczęgów i 3 złodziei.

— **Schwytanie złodziei.** Policja aresztowała Jana Strynka, Poznańska 20, Kalinowskiego Teodora, Poznańska 20 i Hermana Schlitera, Chwytowo 8, za dokonanie kradzieży świń u Randego w Łęgnowie.

— **Kradzież z włamaniem.** Do mieszkania Maksymiljana Poznańskiego, ul. Podgórze 9a, włamali się niewykryci dotychczas sprawcy i skradli 800 zł. gotówką oraz różne rzeczy, łącznej wartości 1060 zł.

— **Kradzież w składzie.** Antonina Golda, z Lisiego Ogona, kupując różne rzeczy w pewnym składzie przy Wełnianym Rynku 16, zauważyła brak nowego płaszcza, wartości 100 złotych, który jej niespostrzeżenie skradł jakiś nieznany złodziej.

Program w kinach.

— **„Zwycięscy przestworza“.** Druga i ostatnia część „Lotu naokoło świata“, jeszcze więcej obfitująca w ciekawe momenty, piękne krajobrazy, wyświetlana będzie dzisiaj w kinie Kristal po raz pierwszy. Nadprogram, dwuaktowa pełna humoru komedja pt.: „Chłopak do wszystkiego“ z niezrównanym Ridolinim.

Nowe Towarzystwo Powstańców i Wojaków. W niedzielę, 13 b. m., odbył się w gminie Mochle (pow. bydgoski) wiec, zwołany z inicjatywy p. komisarza Kazubskiego z Sicienka, celem założenia Tow. Powstańców i Wojaków. Na wiec ten stawiła się do oberży p. Jachimczyka spora liczba mężczyzn. Zagaił go p. komisarz Kazubski, poczem p. W. Fiolka z Bydgoszczy, członek zarządu okręgowego Tow. Powstańców i Wojaków, wyłuszczył cele tej organizacji. Przyjęte oklaskami przemówienie to uzupełnił p. red. Teska, poczem przystąpiono do wyboru zarządu, do którego weszli pp.: J. Alkiewicz z Piotrkówka jako prezes, Jan Dams ze Szczutek jako komendant, sołtys M. Kłoniecki ze Szczutek jako wiceprezes, sołtys L. Sitniak z Mochla jako sekretarz, A. Nawrocki jako zastępca, A. Szramkowski ze Szczutek i K. Dobrowolski ze Szczutek jako referent oświatowy. Po gorącem przemówieniu p. Kazubskiego wiec został zakończony odśpiewaniem Roty, poczem jeszcze wzniesiono rozmaite okrzyki na cześć wszystkich, którzy dali inicjatywę do tego zbożnego dzieła. Na członków zapisało się 41 obecnych, co dobrze wróży o przyszłym rozwoju nowej placówki.

Tabela wygranych Loterji Państwowej.

W pierwszym dniu ciągnienia III. klasy państwowej loterji klasowej główniejsze wygrane padły, jak następuje:

40.000 zł. nr. 37508.
15.000 zł. nr. 12514.
5.000 zł. nr. 46240.
1000 zł. n-ry. 30417, 43019.
600 zł. nr. 19302.
500 zł. n-ry. 24226, 60276.

Po 400 zł. n-ry. 2321, 18379, 34409, 63666.

Po 300 zł. n-ry 758, 7760, 13391, 19700, 25805, 45571, 51974.

Po 250 zł. n-ry 971, 1831, 2055, 6090, 8715, 22999, 24187, 28165, 30833, 31365, 42712, 44621, 53158, 54217, 50452, 63381.

Po 225 zł. n-ry 1713, 2306, 3029, 3862, 5369, 5630, 5951, 7816, 12680, 13112, 13255, 14147, 14222, 14797, 16456, 18019, 18131, 21092, 21683, 21863, 22821, 24652, 26813, 26928, 35416, 35760, 37424, 38419, 39435, 42725, 43267, 45283, 45778, 46005, 46729, 47121, 47470, 47558, 48076, 50239, 52777, 53122, 53695, 57729, 58009, 58581, 59136, 60480, 61283, 61942.

Nowe kradzieże.

Tym razem książeczek paszportowych zagranicznych.

Warszawa, 15. 12. (Tel. wł.) W ministerjum spraw wewnętrznych stwierdzono brak 500 niewypełnionych książeczek paszportowych. Władze rozpoczęły natychmiastowe dochodzenie. Możliwem jest, że kradzieży dokonano już dawniej, lecz ujawniona została dopiero wczoraj dzięki remontowi jednego z biur min. spraw wewnętrznych.

Sprawa uniwersytetu ruskiego.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego Stanisław Grabski zwołuje na dzień 4 stycznia 1926 r. konferencję komisji organizacyjnej szkolnictwa akademickiego z językiem wykładowym ruskim.

Zamach na pociąg.

Z Lidy donoszą o usiłowaniu wykolejenia pociągu pomiędzy Skrzybowcami a Lidą. Na szczęście spostrzeżono w porę przeszkodę na szynach i usunięto ją.

Podatek godny średniowiecza.

Na wniosek Magistratu m. st. Warszawy Rada Ministrów postanowiła przedłożyć pobieranie podatku 10% od zużycia wody na rok 1926. Dochód z tego podatku ma być przeznaczony na pokrycie potrzeb bieżących. Podatek ten będzie doliczony do każdego rachunku za zużytą wodę.

Jak Rada Ministrów mogła uznać słuszność takiego podatku, to już jest rzeczą mózgów ministerjalnych. Żeby w XX stuleciu płacić podatek od mycia i czystości, jest jednak więcej tragiczne niż komiczne. Chwała Bogu, że stosuneczki te nie panują w Zachodniej Polsce.

Ciężki kryzys w przemyśle łódzkim.

Wymawianie pracy robotnikom. — Brak zbytu. — Bankructwo. — Aresztowania.

Fabryka Poznańskiego w Łodzi wymówiła pracę 4 000 robotników. Przyczyną wymówienia jest brak zbytu dla towarów, leżących w magazynie i brak środków obrotowych. W najbliższym czasie ma wymówić również pracę fabryka Grohmanna.

Znana fabryka włókiennicza Gottesdiener w Łodzi ogłosiła bankructwo. Pasywa wynoszą 1 000 000 złotych. Z polecenia prokuratora aresztowano wspólników Gottesdienera i Feinera, którzy chcieli wyjechać za granicę.

Wywóz z Polski stale wzrasta a przywóz maleje.

Na podstawie ilości deklaracji o wywozie, otrzymanych z urzędów celnych, stwierdzić można dalszy wzrost wywozu; w ciągu dwóch pierwszych dekad września roku bieżącego zarejestrowano 39 tysięcy deklaracji wywozowych; w ciągu dwóch pierwszych dekad października — 40 tysięcy deklaracji, w ciągu zaś dwóch pierwszych dekad listopada — 49 tysięcy deklaracji wywozowych.

Z cyfr powyższych wynika, że nasz bilans handlowy za listopad będzie jeszcze korzystniejszy, niż bilans październikowy.

Równocześnie maleją wpływy celne. Wynosiły one: w pierwszych dwóch dekadach września rb. 8.3 milj. złotych, w pierwszych dwóch dekadach października 7,1 milj. zołtych, w pierwszych dwóch dekadach listopada 6,6 milj. złotych.

Dowodzi to, że równocześnie z wzrostem wywozu maleje przywóz.

CENY.

podawane Izbie przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy

z dnia 12. 12. 25 r.

Cena za 100 klgr.	od zł.—do zł.
Pszenica	39,00 41,00
Żyto	22,00 23,00
Jęczmień browarny	24,00—25,00
Owies	23,00—24,00
Otręby żytne	16,00—17,00
Jęczmień na paszę	20,00—22,00
Mąka pszenna cesarska	80,00—
Mąka pszenna 50% wł. worka	72,00—74,00
Mąka żytnia 70% wł. worka	40,00—
Mąka żytnia 60% wł. worka	42,00—

Na marginesie.

Zbereźnicki styl, którego się wstydzą panny sprawiedliwe.

Redagowanie składek na pomnik Sienkiewicza to nie byle jaka rzecz. A ponieważ znudziło mi się powtarzać ustawicznie „na wezwanie pana X“ albo „wstępując w ślady pani Y.“, więc zacząłem nieszczęsnik te różne listy poprawiać i przekręcać na inne fasony. Aż zrobił się z tego powodu krach, który na moją biedną łysą głowę ściągnął Perkunowe gromy.

A było to tak:

Uczennice klasy VI Szkoły Wydziałowej Żeńskiej na wezwanie klasy VI Szkoły wydz. męskiej przysłały następujące pismo:

„Składamy 5 zł. na pomnik Sienkiewicza, prosząc I kurs pryw. Seminarjum żeńskiego o złożenie tej samej sumy.“

Ha (myślę sobie) trzeba ten szablonowy styl nieco urozmaicić (już Rzymianie mówili: varietas delectat!) i smaruję ja w to miejsce taką notatkę:

„Zaatakowane przez chłopaków klasy VI Szkoły Wydziałowej męskiej składamy 5 zł. itd.“

Z taką ja to Sienkiewiczowską obrazowością chciałem rzecz przedstawić, ale chłop strzela, a baba kule nosi! Na drugi dzień zjawiła się w redakcji deputacja tej klasy VI Szkoły wydziałowej żeńskiej, a zjawiła się w asystencji mam, cioć, nauczycielek i innych srogich choć pięknych niewiast, żądając kategorycznie, abym

primo: odwołał w całości kłamliwy, przezemnie zredagowany apokryf,

secundo: ogłosił in extenso autentyczny tekst noty składkowej,

tertio: przeprosił publicznie panny, których dobre imię moją przewrotnością na szwank naraziłem.

— Jak można pisać — wołała jedna deputatka głosem Morozowiczowej — że zostałyśmy zaatakowane! I to przez kogo? Przez „chłopaków“...

Chciałem replikować i eksplikować, ale widząc, że wszystkiemi paniami i pannami wstrząsa dreszcz grozy, zrobiłem minę przejechanego przez automobil barana i czekałem dalszych gromów.

Jakóż rzekła druga:

— Pan wie, pan zdaje sobie sprawę z tego, co to znaczy „zaatakowane“? Pan mógł ściągnąć nieszczęście na całą szkołę!

— „Zaatakowane“ to już jest katastrofa! — grzmiała jeszcze inna z pań — „zaatakowane“ to jest szkandał! rozumiesz pan?

— Ja się tak przelękła . . . — mówi płaczliwym głosem jakaś trzynastoletnia delegatka z gilem na nosku.

— Mnie musi teraz służąca odprowadzać do szkoły — skarży się jej koleżanka.

— Tato mówił, że niema rady ino muszę wstąpić do klasztoru . . . hu! hu! hu!

— Widzi pan? słyszy pan, czego pan narobiłeś swoim wyuzdanym stylem, swoją zbrodniczą fantazją, swoją chucią senzacji!

Sypiałem już w lipcu pod pierzyną. W Kijowie prażyłem się w słynnej rudskiej łaźni . W czasie oblężenia Lwowa dostałem się między polsko-ukraiński ogień. Ale tak gorąco, jak wobec tej deputacji, jeszcze mi nigdy nie było.

Zgiąłem się we troje (w karku, w brzuchu i w kolanach) i przyrzekłem wyjaśnienie, odwołanie, pokutę, poprawę, i co tylko jeszcze potrzeba, aby grzech mój zmazać, klasę VI wybielić, pomstę Bożą od Bydgoszczy odwrócić.

Rewokuję tedy publicznie błędy mojeje i za karę pościć, suszyć i w inny jeszcze sposób ciało moje umartwiać przyrzekam.

A gdyby już koniecznie miał spaść na Bydgoszcz, niby na Sodomę i Gomorę, deszcz siarczysty, to sprawcie, o wielkie Nieba, aby z tej pożogi ocalały uczennice klasy VI niby Lota córy sprawiedliwe!

St. B.

Dla czego?

(Odpowiedź.)

Sodalicja — duchowy przytułku Dzieci Marji — tych mianowicie, które pragną stać hufcem pod sztandarem Królowej Niebios, oto zdarza się w naszej demokratycznej Polsce, że ludzie, skłonni do podejrzeń, zapytują nieraz, dlaczego to zrzeszenia religijne „na kasty“ się dzielą.

Pozwól, Sodalicjo Ziemianek, która rozpoczynasz w tych dniach rekolekcje swoje, ze odpowiem za Ciebie na tej drodze, zważywszy, że jest może więcej takich osób, które sobie czy drugim zadają podobne pytanie.

Odpowiedź nie wymaga ani wielkiej mądrości, ani słów wielu.

Jak każda szkoła świecka, w której kształcą się umysły i serca ludzkie, podzielona jest na klasy, według zdolności pojmowania, tak też uczniowie szkoły Sodalicji, automatycznie prawie w oddziały się łączą.

Oddział, jak wiemy, to grupa młodzieży, czy ludzi starszych, których zdolności intellektualne i socjalne warunki życia, są mniejwięcej równe.

Ćwiczenia i wykłady, zastosowane do potrzeb duchowych odnośnej grupy, do sposobu życia i rodzaju zajęć jej członków, ułatwiają O. O. Jezuitom pracę misyjną, a uczestnikom rekolekcji, dają korzyści specjalne.

Każdy stan bowiem, każdy zawód, mając z natury rzeczy odmienne warunki bytu, ma też odmienne błędy i przewinienia, odmienny sposób reagowania na pensum rekolekcyjnych nauk.

Dla tego lepiej jest, tak dla przewodników duchownych, jak dla biorących udział w zebraniach, że członkowie Sodalicji łączą się w specjalne grupy czy oddziały.

Towarzystwo Ziemianek, jako zrzeszenia zawodowe, jest właśnie w szkole Sodalicji jedną z takich grup, mających na względzie duchową korzyść, odnośnie do warunków życia i obowiązków stanu.

Oby tych oddziałów, gdzie ludzie różnych zawodów specjalizują się duchowo, było znacznie więcej w Sodalicji, oby ich było tyle, ile potrzeba.

A potrzeba, żeby był osobny dla ludzi, którzy krajem rządzą, osobny dla urzędników państwowych, osobny dla pracobiorców, osobny dla pracodawców.

Niechże tymczasem te oddziały Sodalicji, które już istnieją, karne jak wojsko rozmaitej broni i rozmaitej użyteczności, łączą się w pułki, tworzące armję Królowej Niebios, a każdy oddział z własnym sztandarem, na którym widocznem niech będzie jedno wezwanie, jedno hasło: Prawdzie służ!

Alina Prus-Krzemińska.

Proces o zdradę stanu.

Krüger skazany na 6 lat ciężkiego więzienia i utratę praw czci obywatelskich przez lat 10.

W dniu wczorajszym, jako w trzecim dniu procesu sąd dopuścił dowód z zeszytów znalezionych u Krügera w czasie rewizji. Zeszyty te zawierały nazwy różnych lekarstw, któremi „lekarz“ Krüger leczył swoich pacjentów.

Następnie sąd przesłuchał Gustawa Scherbara; zeznał on, że Krüger leczył jego córkę, przybył on do domu świadka sam. W dalszym ciągu leczył córkę świadka Bittner według wskazówek Krügera stosował on masaże, przepisywał różne herbaty itd. Za leczenie to świadek zapłacił 24 zł. Przyczyną choroby córki, jak twierdził Bittner, miała być weneryczna choroba żony świadka, którą Bittner radził zgładzić ze świata. Augusta Scherbar potwierdziła zeznania swego męża. W tym miejscu na wniosek obrony sąd dopuścił do konfrontacji świadka Bittnera ze świadkami Scherbarami. Zeznaniom złożonym przez Scherbarów Bittner przeczy.

Świadek Franciszek Ruśniak po zaprzysiężeniu zeznaje: W ubiegłym roku był okradziony, znajomi poradzili mu, by udał się do Krügera, a on za pomocą swego medjum, złodzieja odnajdzie. Świadek płacił zarówno medjum to jest Dąbrowskiej, jak i Krügerowi. Złodzieja nie wykryto. Krüger poradził świadkowi, by poszedł do Bittnera, może on złodzieja wykryje. Świadek zauważa, że Bittner chciał go naciągnąć i wyłudzić od niego pieniądze. Dodał też Ruśniak, że Bittner bluźnił przeciwko Bogu. Podobne zeznania złożyła Stanisława Ruśniak.

Na okoliczność bluźnierstwa Bittnera sąd zarządza tajność rozprawy. Licznie zgromadzona publiczność opuszcza salę sądową.

Świadkowie Franciszek i Stanisława Ruśniakowie potwierdzili, że Bittner będąc u nich w domu bluźnił.

Po zamknięciu postępowania dowodowego zabrał głos prokurator dr. Hrechorowicz.

W latach 1922 i 1923 — mówi prokurator — zyskuje coraz to większe wzięcie w Bydgoszczy i okolicy jako lekarz przyrodniczy oskarżony Edward Krüger, szewc z zawodu. Zaniechawszy swej profesji tytułuje się lekarzem, oddając się znachorstwu z czego ciągnie wielkie zyski, niezależnie od darów, otrzymywanych w naturze. Nie ogranicza się on do stosowania ziół i roślin, jako środków leczniczych, lecz posługuje się siłami medjumistycznemi i dochodzi w tym kierunku do szarlataństwa, co mu się w tym wypadku łatwiej udaje, że operuje w sferach bezkrytycznych, robiących mu rozgłos i reklamę jako lekarzowi.

W takiem to otoczeniu i przy takich nastrojach grupuje wokoło siebie osoby, mające mu posłużyć do przeprowadzenia innych konkretnych celów. I z początkiem roku 1924 rozpoczyna szerzyć propagandę w myśl znanych wskazówek i zasad sowieckiego „zakordotu“. Działał w kierunku podważenia ducha religijnego, bluźniąc przeciwko Bogu i Kościołowi, a czynił to przy każdej nadarzającej się ku temu sposobności; roztaczał plany, mające wywołać przewrót rewolucyjny w Polsce i usiłował wprowadzić system rad sowieckich. Pozyskał już nietylko ideowych zwolenników komunizmu, ale czynnych i ślepo oddanych sobie członków. Do składu swych osób zaufanych powołał w charakterze sekretarza płatnego Jana Dąbrowskiego. W skład tajnej organizacji prócz obu wymienionych wchodzili jeszcze Gniot Antoni, Gackowska Małgorzata i Dąbrowska Władysława nie licząc innych członków dotychczas nie wyśledzonych. Według zgodnych zeznań świadków z początkiem roku 1925 Krüger przy pomocy swoich towarzyszy miał rozpocząć napady bandyckie na folwarki i kapitalistów, celem stworzenia dla przyszłych operacji podstaw materialnych; otrzymać miał on z Rosji i Niemiec dwa centnary złota do podziału między swoich zaufanych i ślepo oddanych ludzi. W tym to czasie planował dokonanie przewrotu w kierunku zmiany ustroju Państwa Polskiego na ustrój rad sowieckich, łącząc realizację powyższego planu z oderwaniem ziem zachodnich od Państwa Polskiego i wcielenie ich do Niemiec. Krüger twierdził, że Polska, co z niczego powstała, musi się w nic obrócić, pałał nienawiścią do Polski i Polaków, wyrażając się niejednokrotnie, że Polaków trzeba pozabijać jak psów i że jak psy Polacy muszą zdychać na ulicy. Specjalnie zależało Krügerowi na utrzymaniu czujności i wrogiego usposobienia dla Polski wśród okolicznych Niemców-kolonistów, do których udawał się często w towarzystwie świadka Bittnera. Wygłaszał on wśród optantów mowy, że Niemcy powinni się organizować, ponieważ nadchodzi chwila, kiedy Polska upadnie, a były zabor pruski będzie z powrotem przyłączony do Niemiec. W takim to ważnym dla Niemców momencie Krüger nawoływał, by optanci z Polski nie wyjeżdżali.

...

Nie wszyscy jednak przez Krügera wciągnięci do szajki komunistycznej dali się dla jego planów skaptować. Prócz Krügera, Gniota, Małgorzaty Gackowskiej, i Władysławy Dąbrowskiej, będących poplecznikami jego zbrodniczychczynów, członkowie tej organizacji jak Bittner, Szmelterowski, Krause i Mrozik, trzymali się w rezerwie, akcesu swego nie chcieli deklarować, a wreszcie zrobili doniesienie do władzy, wyjawiając w najdrobniejszych szczegółach zbrodnicze plany Krügera. Usiłował on jednakże zjednywać ludzi przez wywieranie na nich wpływu sugestywnego, (pod takim wpływem zostawał jakiś czas świadek Bittner,) przez wódkę, jednak za wiele ział nienawiści do wszystkiego co polskie, bluźnił Bogu, znieważał Kościół i obrządki religijne, że wywołał u swych słuchaczy psychiczną reakcję. Wszyscy świadkowie przesłuchani stwierdzili, że Krüger w swych poczynaniach wykazywał zupełny rozsądek, nie robił wrażenia człowieka upośledzonego na umyśle, co też potwierdził Dr. Bielawski, z zakładu psychjatrycznego w Dziekance. Natomiast Krüger zdradził się przedwcześnie, że każdy komunista, który dostanie się do więzienia musi zwrócić uwagę i pohamować nieco mimikę wzroku (zbytnie rozszerzanie oczu w momentach bynajmniej tego nie wymagających), p. Pol musi się zdobyć na właściwsze, oryginalniejsze pod względem dykcji i charakteryzacji ujęcie postaci starego Klepackiego, pani Bogdanowicz zmniejszyć musi trochę surową szarżę i karykaturę w roli Modrzyckiej (przez dodanie tej komicznej figurze chociażby odrobinę fałszywej, „robionej“ dystynkcji), p. St. Zborowski, dobry reżyser tej sztuki, musi się stanowczo przecharakteryzować w roli Wicka (wygląda za staro, jakby z włosem, lekkim odcieniem siwizny przyprószonym), o wykonaniu występujących w tej sztuce amatorów zamilczę, bo niewiele byłoby o ich grze do powiedzenia.

Pan Sydor był dobrym Rotnickim a Zabobwickiego stanowczo powinien grać w tym zespole zawodowy aktor, np. p. Juraszek.

Proponowałbym pod koniec sztukę rozpoczynać punktualniej i stanowczo skrócić męcząco długie antrakty a wtedy może i publiczność będzie łaskawsza i liczniej na przedstawienie tej zabawnej, popularnej, wiecznomłodej komedji się zbierze.

J. K.

Mydło DLA DZIECI (31721)
Fruderyk PULS, Sp. Akc.

Teatr Popularny.

„Wicek i Wacek“.

Komedja w 4 aktach Zgmunta Przybylskiego.

Teatr Popularny wystąpił na ostatniej premjerze z komedją, która już bezmała drugie pokolenie delektuje swoją zabawną i zawsze mile słuchaną treścią. Umiał bo też Zygmunt Przybylski, autor „Państwa Wachów“ i Dworu w Władkowicach“ tchnąć w swojego „Wicka i Wacka“ tyle życia, ciepła ,temperamentu i uczucia polskiego, że chłód odległości i czasu nie jest w stanie wyziębić i wystudzić tych ogni, porywów, szałów i poezji młodości, jaka bije z kart tej komedji w duszę polskiego słuchacza i widza.

„Wicek i Wacek“ to komedja-symbol, to wyraz dwóch bardzo pięknych i potężnych cech rasy polskiej, to miłość, ukochanie gorące polskiego, ojczystego zagonu i szał polskiej, zawsze młodzienczej, szerokiej, nieokiełznanej fantazji.

Dwa występują w tej komedji pokolenia polskie, a przecież jedna w nich dusza. Raz ukazuje nam się ona przez pryzmat wielkiej, życiowej, dojrzałej powagi, to znowu w młodszem pokoleniu wybucha płomieniem młodzieńczych, niczem nieskrępowanych porywów, znajdujących ostatecznie swe ujście w pięknym, szlachetnym czynie.

Zygmunt Przybylski wiernie uchwycił w tej komedji duchowe oblicze Polaka i tem samem związał twórczość swoją silniejszym węzłem z następnemi pokoleniami. „Wicek i Wacek“ swoim niefrasobliwym, ujmującym humorem, swoim sentymentem polskim i swoją, w głównych bohaterach tej komedji uosobioną, bujną fantazją długo jeszcze będzie jednym z utworów żelaznego, stałego repertuaru sceny polskiej.

Wykonanie „Wicka i Wacka“ było na scenie Teatru Popularnego bardzo nierówne. Byliśmy na tem przedstawieniu widzami gry bardzo pięknej, prawdziwie artystycznej, jednocześnie jednak raziła nas gra niektórych w tej komedji występowiczów zupełnie jeszcze, w ujemnem znaczeniu tego słowa, amatorska. Przyczyną tej niewspółmierności jest fakt, że „Wicek i Wacek“ wymaga większej ilości aktorów, których Teatr Popularny w swoim szczupłym komplecie widocznie w dostatecznej liczbie nie posiada, skoro do udziału w tej sztuce musiano zaangażować siły niewyrobione. Całość przedstawienia bardzo na tem ucierpiała, „Wicek i Wacek“ bowiem jest sztuką, którą, ażeby zrobiła swoje wrażenie, trzeba grać w bardzo żywem tempie, co można osięgnąć jedynie z udziałem sił wykonawczych dobrze w sztuce aktorskiej wyrobionych. Wystawiają wprawdzie na scenach polskich „Wicka i Wacka“, nieraz nawet z pewnym sukcesem, siły amatorskie lub mieszane, ale dalekie jest takie przedstawienie od tego wrażenia, jakie wywołuje zawsze w tej sztuce prawdziwie artystyczny zespół aktorski.

Na premjerze sobotniej piękna, pogłębiona, prawdziwie artystyczna była gra pp. Stanisława Larewicza w roli starego Żymalskiego, Tadeusza Morozowicza w roli Wacka, T. Rapackiej w roli panny Pauliny, Cornobisa w roli Fausta i St. Bystrzyńskiego w roli młodego Edwarda Żymalskiego.

Pani Weisowa będzie musiała nadać kreowanej przez siebie postaci Jadwigi, szlachcianki, żony Żymalskiego, więcej dystynkcji wrodzonej, p. Sokołowska

tienia, winien udawać warjata, by się na wolność wydostać, zresztą Krüger wierzył, że jego pacjenci będą go bronić przed sądem.

Wysoki Trybunale, reasumując powyższe, stwierdzić należy, że rozprawa wykazała, iż Krüger, Dąbrowska, Gniot, Gackowska, przedsiębrali szereg czynności, mających doprowadzić do bezpośredniego dokonania drogą gwałtów i przemocy zmiany ustroju Rzeczypospolitej a czynnościami temi przygotowywali zdradę stanu. Ponadto, Krüger dopuścił się trzykrotnie zbrodni z § 177, dlatego to Wysoki Trybunale, wnoszę dla oskarżonego Krügera karę ciężkiego więzienia przez lat 7, Dąbrowskiego 25 miesięcy zwykłego więzienia, Gniota 14 miesięcy zwykłego więzienia, Gackowskiej 12 miesięcy zwykłego więzienia. Co do wymiaru kary dla oskarżonej Dąbrowskiej, prokurator zostawił decyzję sądowi, gdyż według oświadczenia Dr. Bielawskiego, Dąbrowska, jako medjum Krügera miała ograniczoną wolę.

Kończąc swe przemówienie, prokurator Dr. Hrehorowicz zaznaczył: Wysoki Trybunale, wyrok musi być skazujący, by był przestrogą dla innych, którzy dążą do zmiany ustroju.

Następnie przemawiali obrońcy z urzędu aplikanci sądowi: Gołaszewski, obrońca Krügera, Góralewicz, obrońca Dąbrowskiego Słapa, obrońca Gniota i Szenic, obrońca oskarżonej Gackowskiej i Dąbrowskiej.

O godzinie 1430 trybunał udał się na naradę, a o godz. 20 minut 30 ogłosił następujący

wyrok.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej oskarżony Krüger winien jest zbrodni zdrady stanu z § 86, zbrodni zgwałcenia w trzech wypadkach § 177, występku bluźnierstwa § 166 i oszustwa § 263 i za to zostaje skazany na karę ciężkiego więzienia przez lat 6 i utratę praw czci obywatelskich przez lat 10.

Oskarżony Dąbrowski winien jest okazywania pomocy zbrodni zdrady stanu i za to zostaje skazany na karę twierdzy przez 9 miesięcy.

Oskarżone Gackowska i Dąbrowska, za poplecznictwo w zbrodni zdrady stanu po 150 złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności na karę więzienia przez 30 dni.

Zasądzonemu Krügerowi Trybunał zaliczył 6 miesięcy aresztu śledczego, a Dąbrowskiemu 1 miesiąc.

Oskarżony Gniot został uwolniony od winy i kary.

Ogłoszeniu wyroku przysłuchiwała się tłumnie zebrana publiczność.

Na święta!

Kupujcie li tylko

wódki Milcherta

z Bydgoszczy.

Ze spraw muzycznych.

Koncert prof. Giżejewskiego — wirtuoza skrzypkowego.

Rozwój wirtuozerji skrzypcowej od czasów Paganiniego i dużej falangi twórców komponujących na jego modłę jak np. Bazzini, Beriot, Vieuxtemps, Alard, Wieniawski, Lipiński, z nowszych zaś Bruch, Sarassate, Hubay i tylu innych, doszedł dziś do ostatnich granic możliwości technicznych; w ślad za tem podążali liczni utalentowani adepci sztuki skrzypcowej, którzy wszystkie zdolności duchowe i fizyczne wysilali, by opanować technicznie, to co wyżej wymienieni autorzy powtórzyli, uduchowiając wymienieni autorzy potworzyli, uduchowiając mi temi mogli do uczucia i umysłu słuchaczów przemówić, budząc w nich zachwyt i podziw.

O ile idzie o polskich wykonawców i twórców, im w rzędzie światowej sławy wirtuozów należy się również honorowe miejsce j. np. obaj Kochańscy, Wolanek, Syrek, Pulikowski, to w ich rzędzie należy postawić i naszego sympatycznego koncertanta p. Giżejewskiego, profesora tut. Miejskiego Instytutu Muzycznego, którego pierwszy koncert u nas odbył się 10-go grudnia br.

To co koncertant w swoim koncercie wykazał, uprawnia nas do najlepszych nadziei, że w prof. Giżewskim tkwi talent, który go przy dalszej pracy, pod odpowiednim kierunkiem zaprowadzi na Parnas sztuki, pomiędzy tych „wielkich", wyżej wymienionych.

Technika wirtuozowska bardzo wysoko rozwinięta, niezawodna, pewna i nieskazitelna we wszelkich jej arkanach, doskonale wyrobiona prawa ręka, ton wprawdzie mały, lecz wykwintny i szlachetny w brzmieniu, oto walory, które pozwalają nam prof. Giżejewskiego już dziś uważać za artystę poważnego, wyższej miary. Dziwić się jednak należy, że rozporządzając tak dużymi walorami wirtuozowskiemi, koncertant dał tak słaby program. Poza wartościowym koncertem Brucha, reszta to same błahostki właściwe dla uczniaków, którzy kończą etudy Kreutzera. Pominął koncertant Hubaya, Vienztemsa, i Wieniawskiego, a nawet i Sarassatego.

Tak koncert Brucha jak i reszta drobiazgów byłyby dużo na tem zyskały, gdyby akompanjatorka p. Sokołowska z solistą lepiej była zgraną: były z tego powodu liczne chwiejności i rozdźwięki, co solistę niejednokrotnie krępowało. Publiczność hucznemi oklaskami darzyła koncertanta, dając w ten sposób wyraz swemu zadowoleniu. Cieszyć się należy, że w p. Giżewskim Bydgoszcz zyskała poważnego artystę a młodzież dzielnego ponoś, bardzo dobrego nauczyciela.

Z. G. Urbanyi.

Pierwszy Kongres Związku Niższych Pocztowców.

(Dalszy ciąg z I. dnia obrad).

Zarządowi Głównemu udzielono absolutorjum większością głosów.

Przemówienie posła Bigońskiego.

Po obszernej dyskusji przewodniczący Kongresu udzielił głosu p. posłowi Bigońskiemu, który wygłosił referat składający się z trzech części. W pierwszej — zacny referent przedstawił dosadnie dotychczasową działalność tymczasowego Zarządu Głównego, a więc: macosze obchodzenie się z niższymi pocztowcami w starym związku, zabiegi o rozszerzenie Związku Niższych Pracowników Pocztowych szybkie zatwierdzenie przez władzę państwową statuta, (co prawda jest to zasługą posła Bigońskiego), oraz liczne interwencje u władzy o zlikwidowanie najdrastyczniejszych bolączek.

Że dotąd wszystkie rozporządzenia centralnej władzy — mówił prelegent — nie zostały przez niższe urzędy wprowadzone w życie, to nie jest winą Zarządu Głównego, ale kierowników tych urzędów, bowiem prawie każdy z tych panów należąc do starego związku, stara się szkodzić organizacji niższych pocztowców. Leży przecież w interesie tamtej organizacji, aby ten nowy Związek jak najprędzej rozbić, a członkowie, aby powrócili w stare chomąta i płacili składki dla panów urzędników.

Następna część przemówienia toczyła się około położenia pracownika państwowego a państwa. Kryzys gospodarczy, jaki obecnie przechodzi nasze państwo, pragną władze centralne usunąć za pomocą przeprowadzenia wielkich oszczędności, które by zasiliły pusty skarb państwa. Nie może być obecnie mowy o tem, aby rząd mógł podwyższyć te niskie pensje niższych pracowników państwowych.

Jak przewiduje preliminarz budżetu państwowego na rok 1926, uzdrowienie skarbu będzie postępowało drogą zmniejszenia wydatków na utrzymanie personelu administracji państwowej a więc zastosowaniem redukcji. Klub Parlamentarny Ch. D. widzi uzdrowienie gospodarki państwowej w przeprowadzeniu uproszczenia systemu administracji rządowej, która dotychczas kuleje z powodu chaosu wytworzonego zlaniem się trzech odrębnych systemów administracji państwowej: pruskiej, rosyjskiej i austrjackiej oraz zmniejszenia personelu urzędniczego w wyższych urzędach, tj. ministerstwach i dyrekcjach.

Potem przytoczył ciekawe zestawienie, jaki jest stosunek liczbowy urzędników pocztowych i ich pensje w poszczególnych dyrekcjach w porównaniu ze służbą niższych kategoryj.

Oto cyfry:

Poczta i telegraf posiada ogółem 26,892 pracowników, wtem 6262 urzędników i 20630 niższych pracowników pocztowych. Jak wykazują cyfry uposażeń, urzędnicy pobierają 3 razy więcej, jak niższa służba, których jest około 70 procent więcej. Dodać do tego jeszcze trzeba, że tam gdzie dawniej (czasy przedwojenne i ruch większy) było 2 urzędników, to obecnie jest ich 7 lub 8; czyli liczba urzędników została podniesiona, a liczba niższych pocztowców pozostała ta sama, chociaż wydatki na pensje tych urzędników są kilkakroć większe.

Obniżać pensji urzędnikom — ciągnął dalej mówca — nie powinno się, bo i oni **za dużo nie mają**, ale domagać się od władz trzeba, aby redukcja była **sprawiedliwa**, nie szkodząca dobremu funkcjonowaniu instytucyj państwowych i powinna dotknąć tylko **urzędników tych**, którzy są **całkiem zbytecznym balastem** w administracji państwowej.

Kongres powinien stanowczo się domagać usunięcia **wszystkich urzędniczek** szczególnie tych, których **mężowie, bracia lub siostry pracują na urzędach państwowych.** Stosunki, jakie panują dotychczas we wszystkich resortach ministerjalnych lub po różnych dyrekcjach, są wprost horendalne; z biur porobiono kawiarnie, fryzjernie i tp. zaciszne kąciki... Wydaje się, że żyjemy w rzeczypospolitej babilońskiej... Protekcja gra rolę największą...

W końcu oświadczył, że to jego przemówienie jest ostatniem. Zmuszają go do tego pewne posunięcia zarządu okręgowego w Poznaniu, który jest pod wpływem partji politycznej, i skrewił trochę względem swej organizacji.

Wszystko to jednak zostało załatwione, bowiem Kongres udzielił posłowi Bigońskiemu zupełne wotum zaufania, a za rzeczowe przedstawienie ogólnych spraw podziękował mu hucznemi oklaskami.

Po referacie zabrał głos przedstawiciel tut. Dyrekcji Pocztowej, który starał się sprostować niektóre punkty wywodów posła, ale niestety to mu się nie udało.

W dyskusji zabierało głos kilku delegatów, którzy zbijali się w swych przemówieniach. Ogólnie jednak wyczuć było można troskę o dobro związku i podkreślano, że nie może panować w niem partyjność polityczna.

Późnym wieczorem rozpoczęły pracę poszczególne komisje.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Dr. Izydor Brejski.

Ubezpieczenia społeczne.

Wszystkie wasrtwy społeczne zajmują się obecnie ubezpieczeniami społecznemi. Jedne dążą **do zupełnego ich skasowania, inne do gruntownej ich zmiany a warstwy zarobkujące do dalszej rozbudowy.** Nie można kasować istniejących ubezpieczeń, lecz trzeba je naprawić i dopiero, gdy obecne będą działały sprawnie, można pomyśleć o dalszej ich rozbudowie. W kilku artykułach omówię sprawy ubezpieczeń istniejących.

Kasa chorych i jej niedomagania.

Właściwie nie powinno dziś być więcej sporu o potrzebie ubezpieczeń w kasie chorych. Potrzeby tej dowodzi fakt, że w b. kongresówce przemysłowcy zaprowadzili kasy chorych bez ustawowego przymusu.

Przeciwnicy kas chorych twierdzą, że kasa chorych demoralizuje członków, członkowie skarżą się na niskie świadczenia, a tak pracodawcy jak i pracobiorcy sarkają na wysokość składek.

Gdzież przyczyna w znacznej mierze uzasadnionych skarg i któż winien temu?

Do demoralizacji kas chorych przyczynia się **w pierwszej linji brak pracy, dalej nieuświadomienie ubezpieczonych o istotnych celach Kas chorych i ustępliwość lekarzy** kasowych wobec często nieuprawnionych roszczeń członków kas. Przy rozwoju gospodarczym, gdy i słabowity i niewykwalifikowany członek Kas chorych znajdywał łatwo dobrze płatną pracę, nie rzucił on jej, bo wynagrodzenie gotówkowe z kasy chorych było niskie w stosunku do jego zarobku. Obecnie, gdy o pracę trudno, gdy wysokość wsparcia gotówkowego wynosi 75% ustalonego zarobku, udaje się ubezpieczony w razie obawy, że praca się skończy, a innej nie znajdzie, do lekarza kasowego z rozmaitemi dolegliwościami, które mu nie przeszkadzały w pracy i dalej by nieograniczały jego zdolność do pracy, gdyby ją miał. **Ubezpieczonych nie poucza się ani na zebraniach, ani w organach stowarzyszeń zawodowych** o tem, że kasy chorych nie są na to, by w razie braku pracy dawały wsparcia, lecz że są na to, **by chorobom zapobiegać,** a w razie choroby dać możność rychłego powrotu do zdrowia i wolność do pracy.

Ubezpieczeni skarżą się na **niedostateczną opiekę** ze strony lekarzy kasowych i cenią ją nisko. Winni są temu ci lekarze kasowi, którzy za dokładniejsze zbadanie członka kasy chorych przyjmują od niego osobną dopłatę, co sprzeciwia się etyce lekarskiej. Stąd pochodzą twierdzenia ubezpieczonych, że do takich lekarzy można iść tylko po poświadczenia, lecz w razie poważniejszej choroby, trzeba leczyć się mimo wysokich składek **na koszt własny.** Przekonanie o niedostatecznem zajęciu się chorym powiększa spostrzenie, że lekarze kasowi **są często zbyt ustępliwi** wobec ich roszczeń z obawy, aby wskutek odmowy nie stracić na ilości porad i wizyt lekarskich. To sprawia, że lekarze kasowi, którzy sumiennie badają chorych i starają się ich leczyć, mają małą liczbę pacjentów, a pohopni do uznawania niezdolności do pracy należą do tak zwanych **lwów kasowych**, którzy nie mogą zaopiekować się wielką liczbą chorych tak, jak wymaga wiedza i etyka lekarska, bo jest to dla nich **fizyczną niemożliwością.** Skutek jest ten, że **symulanci z pomocą części lekarzy wyzyskują Kasę chorych.**

W prasie lekarskiej rozbrzmiewają skargi, że Kasy chorych powodują **zubożenie stanu lekarskiego,** że dążą do socjalizacji lekarzy i do ustanowienia **lekarzy-urzędników kasowych. Tak jest rzeczywiście,** lecz winę ponoszą lekarze kasowi. Gdyby system lekarzy-urzędników kasowych w ograniczonej liczbie z wykluczeniem reszty został zaprowadzony, **poniesliby szkodę ubezpieczeni i ogół lekarzy.** Lekarze-urzędnicy będą też tylko ludźmi i będą czynności swe spełniali więcej lub mniej dobrze. Kasy chorych nie będą miały innego wyjścia, bo obecny stan na dalszy przeciąg czasu **nie da się utrzymać,** a składki nie mogą być więcej podwyższone.

Zanosi się atoli na **gorsze jeszcze stosunki dla lekarzy młodych.** W przygotowywanym kontrakcie, który ma obowiązywać od 1 stycznia 1926 roku, paragraf jeden przewiduje, że do praktyki w Kasach chorych może lekarz zostać dopuszczony **po 3 latach praktyki.** Czy wobec takiego przepisu ma młody lekarz, po zdaniu egzaminu i roku praktyki szpitalnej na dwa lata się powiesić? Prywatnej praktyki tak prędko sobie nie wyrobi. **Wykluczeni** mają zostać także wszyscy **lekarze zajmujące posady rządowe i lekarze wojskowi.** Czy za to, że lekarze rządowi i wojskowi w poczuciu obowiązku obywatelskiego przyjęli **źle opłacone posady,** mają cierpieć biedę i nie mieć możności dać dzieciom wykształcenie po to, by **garstka uprzywilejowanych lekarzy** zbijała majątki? Czy można dalej cierpieć, by organizacja lekarzy kasowych mogła niedopuszczać do praktyki w Kasach chorych innych lekarzy lub nowo się osiedlających, a tem samem wywierać **przymus lub wprost terror** na lekarzy i kasy chorych ku szkodzie ubezpieczonych i ogółu lekarzy? Czas najwyższy, by organizacja lekarzy stanowisko swe poddała **gruntownej rewizji,** nim struna zbyt naprężona pęknie.

Wysokie koszty dla Kas chorych powoduje także **biuralistyka administracji.** Lekarze muszą czas, przeznaczony na badanie chorego, marnować na rozmaite zapiski w różnych formularzach, bo tego wymagają przepisy i okólniki Ministerstwa P. O. Sp. i Okręgowe Urzędy Ubezpieczenia. Zarządy Kas muszą według zapisków lekarskich sporządzać rozmaite statystyki i zatrudniać tem kilku sekretarzy. Że w Warszawie sprzeda się owe statystyki **na makulaturę,** nie obchodzi referentów w Ministerstwie, dosyć, że mogą wobec pana Ministra wykazać swą niezbędność na zajmowanem stanowisku.

Kasa chorych a naprawa stosunków

Jest **obowiązkiem lekarzy** zająć się usunięciem niedomagań w Kasach chorych. Jednym, może najważniejszym środkiem naprawy jest warunek, aby lekarze kasowi uważali **członków Kas chorych za prywatnych pacjentów** i żeby zaprowadzili **wolny wybór lekarza prawdziwy,** a nie papierowy, który gwarantuje im zarobek, a nie usuwa od praktyki lekarskiej wielkiej liczby lekarzy. **Jedynie praca ogółu lekarzy dla Kas chorych bez ograniczeń niesłusznych ze strony organizacji lekarskich sprawi, że członkowie Kas chorych będą mieli prawo wolnego wyboru lekarza i że lekarze kasowi z powrotem zdobędą zaufanie i poszanowanie.** Gdy ubezpieczeni będą przekonani, że lekarz poświęca im całą uwagę i wiedzę swą jak pacjentowi prywatnie płacącemu, wtenczas o powodzeniu nie będzie rozstrzygać zbytnia pohopność ulegania nieuprawnionym roszczeniom ubezpieczonych, lecz **wiedza zawodowa** i stopień zaufania.

Zrozumiałem jest zamiar Kas chorych wydzielać na opłatę lekarzy pewien procent dochodu brutto i pozostawić rozdział lekarzom, czynnym dla Kas chorych. Niebyłby ten system potrzebny, **gdyby każdy lekarz kasowy postępował z ubezpieczonym tak, jak z pacjentem prywatnym.** Gdyby lekarz zgłaszającemu się członkowi Kasy chorych po sumiennem zbadaniu w razie domniemanych lub udawanych dolegliwości oświadczył tak jak to czyni z pacjentem prywatnym, że domniemane dolegliwości są bez znaczenia, które można usunąć przy odpowiedniem zachowaniu się za pomocą tanich środków i że nie powodują one niezdolności do pracy, nie musiałaby Kasa chorych płacić wsparć gotówkowych zdolnym do pracy, nie potrzebnych lekarstw, porad, wizyt i wyjazdów lekarskich do chorego. Gdyby organizacje zawodowe i ich prasa pouczały swych członków, że symulant udawaniem choroby okrada swych współpracowników, gdyby lekarz symulantowi powiedział wprost w oczy, że przyznaniem mu niesłusznie niezdolności do pracy, pomagałby do obkradzania uczciwie pracujących członków Kas chorych, **bo im a nie lekarzowi należą się pieniądze, pochodzące ze składek i lekarz nie może nimi w dowolny sposób rozporządzać, wtenczas Kasa o-**

szczędziłaby lwią część niepotrzebnych wydatków. Gdy tak postępować będą wszyscy lekarze kasowi, wtenczas starczy pieniędzy na stworzenie stacji klimatycznych i dla uzdrowieńców, gdzie spędzić będą mogli urlopy członkowie kas, niepotrzebujący tyle opieki lekarskiej, ile wypoczynku i wzmocnienia sił, wtenczas spełnią Kasy chorych właściwe swe cele, to jest, że nie będą tylko leczyły chorych niezdolnych do pracy, lecz że będą starały się, aby ubezpieczony przedwcześnie nie stracił zdolności do pracy.

Największe bodaj skargi na Kasę chorych słyszę ze strony rolników. Skargi są uzasadnione, lecz rolnicy są współwinni. Koszty wielkie powoduje przyjazd lekarza do chorego na wieś. Z doświadczenia wiem, że 75 % przypadków przyjazd nie był konieczny, że chory mógł się udać do lekarza, o ile dostał od pracodawcy powózkę, za którą Kasa chorych płaci. W 75 % niegorączkowych wypadków choroby może chory udać się do lekarza.

Co możliwe w praktyce prywatnej, możliwem jest i w Kasach chorych. Nie trudno przecież stwierdzić, czy i o ile jest ciepłota podwyższona. Wymagać jednakowoż nie można, by matka 6—10-letnie dziecko dźwigała 3—6 kilometrów na dworzec lub szła 10 i więcej klm. do lekarza. Więcej zainteresowania się losem pracobiorcy i więcej okazanej miłości bliźniego opłaciłoby się pracodawcom na wsi sowicie w formie zmniejszenia składek do Kas chorych.

Ważnym czynnikiem zmniejszenia kosztow Kas chorych jest ustanowienie po większych wioskach pielęgniarek zawodowych, których opłatę powinny przejąć gminy i Kasa chorych. Przed wojną ustanawiali Niemcy djakoniski. Przedstawiono to jako jeden z środków germanizacji i protestantyzacji. Niewątpliwie cel ten był jednym z powodów, dla którego Niemcy pracodawcy utrzymywali djakoniski. Ważniejszym jednak powodem był interes finansowy. Wszędzie w tej okolicy, gdy były djakoniski, miał chory na wsi w potrzebie fachową opiekę, a lekarze wzywano w rzeczywiście koniecznych wypadkach. Druga korzyść miała ludność w tem, że djakoniski wzywały pomocy lekarza wtenczas, gdy chory z niedołęstwa lub braku zrozumienia nie byłby oddał się w opiekę lekarską, gdy tylko szybka pomoc lekarska mogła zapobiedz rozwojowi choroby i niezdolności do pracy przez długi czas, stałemu kalectwu lub śmierci. **Uchronienie robotnika przed kalectwem zmniejszało opłaty do zawodowej spółki rolniczej.**

Im większą ilość członków kasa posiada, tem większe może dać świadczenia. Obowiązkiem więc Kas chorych jest staranie się o powiększenie liczby członków na terenie jej działalności, lecz może się tak stać jedynie po gruntownej naprawie. Obecnie daje Państwo swym funkcjonarjuszom opiekę lekarską, lecz niewystarczającą. Urzędnicy starają się o założenie Kasy chorych dla Urzędników Państwowych. Jestem zdania, że poczynienia te nie wyjdą im na zdrowie. Zamiast tworzyć nową organizację, której administracja pochłonie znaczną część dowodów, powinni Urzędnicy Państwowi dążyć, by zostali członkami istniejącej Kasy chorych i aby ona została gruntownie przekształcona. **Trzeba zmienić przepisy o opiece w szpitalach, by Kasa chorych opłacała całe koszty leczenia i aby członkowie od pewnej wysokości składek mieli prawo do pensji w drugiej i pierwszej klasie.** Z przynależności Urzędników do Kas chorych byłaby i ta korzyść, że wybranoby do zarządów kas więcej członków, obeznanych z administracją, lecznictwem i szpitalnictwem, na czem Kasa chorych by zyskała.

Jeżeli wszyscy zainteresowani zadaniem Kas chorych postępować będą w myśl poruszonym zagadnień, wtenczas ustaną narzekania a Kasa chorych stanie się dla jej członków rzeczywiście dobrodziejstwem.

Czterdziestolecie Tow. Restauratorów w Bydgoszczy.

Dzieje Towarzystwa.

W dniu 14 grudnia 1885 r. zgromadzili się w Bydgoszczy, w byłem „Ratskelerze" z inicjatywy **Edwarda Schultza** restauratorzy w liczbie dwunastu dla zastanowienia się nad złączeniem ogółu tutejszych restauratorów w jedną organizację, mającą na celu kulturalny rozwój swoich członków i solidarne występowanie wobec władz w obronie ekonomicznych i społecznych ich interesów.

Po przemówieniu p. Schultza, który wykazał że tylko **wspólnemi siłami** poważniejsze zdobycze zyskiwać można, zebrani postanowili jednogłośnie założyć **Towarzystwo Restauratorów na obwód rejencyjny bydgoski** z siedzibą w Bydgoszczy.

Pierwszym prezesem Towarzystwa obrano p. Edw. Schultza, który wedle wszelkich sił i możności starał się o rozwój Towarzystwa i o pomnożenie liczby członków.

P. Schultz piastował godność prezesa do r. 1904, w którym to roku wybrano jako jego następcę p. **Emila Kleinerta.** Pan Kleinert był prezesem **dziewiętnaście lat bez przerwy,** a w dowód położonych zasług został mianowany **prezesem honorowym** Towarzystwa. Następnie (od 1923—1924) pierwszym polskim prezesem był p. **Kalkstein-Osłowski,** po nim objął ster Towarzystwa **p. Teodor Kocerka.**

Rozważając, z jak małych początków rozwinęło się Towarzystwo na tak pokaźną korporację, liczącą obecnie około 180 członków, nie można nie wspomnieć o tych mężach, którzy w tym długim czasie poświęcili swe trudy i prace dla rozwoju Towarzystwa i dla dobra poszczególnych jego członków. Jakkolwiek Towarzystwo Restauratorów jest **zawodowem** i ma przedewszystkiem na celu dobro swoich członków, to jednak nigdy nie zapominano w niem o opiece społecznej i pomocy dla biednych, o czem świadczą gwiazdki dla biednych sierot i ofiarność członków na rzecz ubogich, zwłaszcza w czasie powstania odrodzonej Polski.

Od roku 1893 pracowało bydgoskie Towarzystwo nad zorganizowaniem fachowego dokształcania młodszego pokolenia, tj. uczniów i kelnerów jako przyszłych restauratorów. Po 7 latach pracy przygotowawczej usiłowania te doprowadziły do tego, że rozpoczęto w dawniejszem „Elyzium" 1 września 1900 r. kurs fachowy pod kierownictwem p. Edwarda Schultza, którego prawą ręką był w tej pracy p. **Fr. Musielewicz.** Kiedy obarczony innemi sprawami p. Schultz ustąpił z kierownictwa, kursy dokształcające prowadził po nim p. Musielewicz i przyznać należy, że sprawie tej bardzo się zasłużył, udzielaniem uczniom teoretycznych i praktycznych wiadomości do zawodu gastronomicznego potrzebnych, nie zaniedbując zarazem wychowania w duchu religijnym. Wojna światowa przeszkodziła dalszej pracy w tym kierunku, ponieważ z powodu wypadków wojennych zabrakło odpowiedniej liczby uczniów do utrzymania wspomnianych kursów. Zauważyć jeszcze należy, że prace tych kursów wystawiane były w corocznych zjazdach gastronomicznych i że dzięki odpowiedniemu wypracowaniu były odznaczane nagrodami, wręczanemi najlepszym uczniom. Żałować musimy upadku tej potrzebnej instytucji, gdyż doświadczenie wykazuje, że teraźniejszy pomocnik gastronomiczny w przeważnej części nie jest dostatecznie do zawodu przygotowany. Jak dodatni wpływ wywierała ta instytucja na rozwój zawodowej wiedzy wystarczającym dowodem jest to, że w szeregach samodzielnych restauratorów wybitną rolę odgrywają obecnie w Bydgoszczy uczniowie owych kursów zawodowych.

Nie wielu z pośród pierwszych członków Towarzystwa doczekało się jubileuszowego dnia. Dwuch z pośród członków założycieli są świadkami dzisiejszej uroczystości, to jest prezes honorowy Emil Kleinert i członek Albert Knabe.

* * *

Uroczysta Msza św.

Na intencję dalszego pomyślnego rozwoju Towarzystwa odprawiona została wczoraj przed południem w Farze solenna Msza św. przez ks. wik. Łapkę.

W kościele zauważyliśmy wielki zastęp członków Towarzystwa razem z paniami.

Jubileuszowe zebranie

z okazji 40-lecia istnienia Towarzystwa odbyło się wieczorem dnia 14 grudnia 1925 r. w „Strzelnicy" przy udziale tylko 63 członków i zaproszonych gości.

Uroczystość zagaił jędrnem przemówieniem obecny prezes p. Kocerka, witając przedstawicieli Izby Handlowej, Izby Rzemieślniczej, prasy miejscowej **(jedynie „Dziennik Bydgoski" był reprezentowany)** i delegatów zamiejscowych Towarzystw, poczem dał zarys dziejów Towarzystwa w czasie od 1885 do końca 1925 r., sławiąc tych członków, którzy od 40 lat wiernie stoją w pierwszym szeregu organizacji.

Po wzniesieniu okrzyku na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, wysłuchano życzeń, które kolejno składali Towarzystwa w słowach szczerych: prezes Antoniewicz z Poznania — imieniem Związku Restauratorów Polski Zachodniej, dyr. Kałuża — w zastępstwie prezydenta Izby Handlowo-Przemysłowej p. Kasprowicza, prezes Zawitaj — imieniem Izby Rzemieślniczej, red. Sokołowski — imieniem prasy. Od p. Prezydenta miasta, który z powodu niedyspozycji przybyć nie mógł, wpłynęło pismo zawierające gratulację i zapewnienie, iż **przyłącza się do protestu przeciwko zamykaniu warsztatów pracy.** Telegramy i pisma z życzeniami na dzień jubileuszu nadeszły pozatem od towarzystw pokrewnych w Inowrocławiu, Mogilnie i Gnieźnie, od Związku Dzierżawców Bufetów Dworcowych, Zarządów Okręgowych Chrześc. Związków Zawodowych i Polskiego Stronnictwa Chrześc. Demokracji oraz od p. radcy Hańczewskiego.

Honorowy prezes p. Kleinert z humorem wspomina o kolegach, którzy razem z nim stwarzali podwaliny organizacji. Są to: pp. Fr. Musielewicz (35 lat bez przerwy będący sumiennym skarbnikiem), Twardowski, Schmidt — bodaj najstarszy wiekiem zawodowiec, jubilat Knabe, Ganasiński — najstarszy polski cukiernik w Bydgoszczy i popularny „Frącek z pod Dzwona" (Fr. Piotrowski), który tym razem nie wystroił się w konfederatkę...

W imieniu Pomorskiego Okręgu składał życzenia p. **Pękała z Torunia.**

O sile tkwiącej w organizacji i wpływie restauratora na życie społeczne — mówił pięknie i rzeczowo prezes okręgowy p. **Bawarski z Nakła.** Z zadowoleniem przytem stwierdził, że Towarzystwo bydgoskie **nic nie uroniło z zdobyczy dawniejszych,** a wiadomo, że Niemcy uchodzili i uchodzą dotąd za wzorowych organizatorów.

Uczczenie jubilatów.

Wzruszającą była chwila udekorowania zasłużonych członków organizacji **złotymi żetonami.** Wręczył je pp. Kocerce, Musielewiczowi i Knabemu prezes związkowy, p. Antoniewicz z Poznania. Przez odznaczenie prezesa Kocerki splendor spada **na całe Towarzystwo.** Skarbnikowi Musielewiczowi dano osobno w upominku złoty zegarek.

Skromna kolacja.

Po zebraniu zasiedli członkowie i goście do skromnie zastawionego stołu. Mimo to, nastrój panował serdeczny. Słusznie podkreślił p. Bawarski — wznosząc toast na pomyślność „Dziennika Bydgoskiego", że uroczystość dzisiejsza jest skromna i szara, jak ciężkiem i szarem jest dzisiaj — życie nasze...

Poseł Bigoński mówił przy stole o potrzebie pogrzebania egoizmu stanowego i wyłanianiu się myśli **państwowej** z szarych mroków.

Red. Nowakowski porównywał restauratorów z dziennikarzami. Pierwsi „odnawiają" ciało„ drudzy krzepią ducha...

O paniach jako najwierniejszych i dzielnych współpracowniczkach mężów w interesie, też nie zapomniano. Pił zdrowie nieobecnych pan — delegat toruński.

Nie zapomniano także o bezrobotnych. Na wniosek p. Fiołki zebrano przy stole składkę na najbiedniejszych.

— **Jutro w Resursie Kupieckiej** o godz. 8. wieczorem wystąpi słynny artysta-magik Basza-Bej. O występach Baszy-Beja wiele pism pomorskich i poznańskich pisało bardzo pochlebnie. Wystąpi on ze znakomitem swem medjum i spirytystką, odgadującej myśli ludzkie. Zręczność w wykonywaniu produkcyj Baszy-Beja, wprawia widza w zdumienie i zarazem budzi dla niego uznanie. Warto więc jutro zobaczyć owego magika, telepatę i hypnotyzera w jednej osobie.

O rozkładanie na raty ceny patentów.

Ministerswo skarbu komunikuje, iż zgodnie z brzmieniem art. 30 nowej ustawy o nabywaniu świadectw przemysłowych stanowi formalną przeszkodę do wprowadzenia ulgi dla płatników tego podatku i rozłożenia ceny świadectwa przemysłowego na raty Obowiązuje zatem przy wykupie patentu przemysłowego wpłacenie całkowitej sumy.

Sądy wojskowe będą zniesione?!

Warszawa, 15. 12. (Tel. wł.) Jak donosi „Express Por." w ministerjum spr. wojskowych opracowany jest projekt skasowania sądownictwa wojskowego. do sądów okręgowych będą przydzieleni asesorowie — wojskowi w liczbie 2 (najwyższa liczba) do każdej sprawy.

Natomiast cały departament sądownictwa zostanie zredukowany do służby łączności między wojskowością a sądami cywilnemi.

Kurs dolara waha się!

Warszawa, 15. 12. (Tel. wł.) W ciągu całego dnia wczorajszego kurs dolara w Warszawie utrzymał się na poziomie 10,15 do 10.10 zł. Pod wieczór podniósł się i osiągnął maximum do 10,90, by w nocy obniżyć się na 10,70 zł.

Bank Polski płaci w dniu dzisiejszym

za	Dolary amerykańskie		9.80
„	Czeki i kupony		9.80
„	Funty angielskie		47.53
„	Franki szwajcarskie	za 100 —	189.00
„	Franki francuskie	„ „ —	35.70
„	Marki niemieckie	„ „ —	233.30
„	Guldeny gdańskie	„ „ —	188.61

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

31720a) **Związek Zaw. Muzyków Rzp. Polskiej Oddział Bydgoszcz.** Na sali Stara Bydgoszcz odbędzie się w czwartek dnia 17. grudnia o godz. ½12 bardzo ważne zebranie. Uprasza się, ażeby szczególnie wszyscy bezrobotni koledzy jaknajliczniej przybyli. **Zarząd.**

Tow. Powstańców i Wojaków Bydgoszcz Maclerz. Z powodu zbliżającego się walnego rocznego zebrania, uprasza się wszystkich zalegających ze składkami członków o uregulowanie tychże, w przeciwnym bowiem razie nastąpi skreślenie z listy członków. Składki przyjmuje skarbnik Towarzystwa druh Wawrzyniak, ul. Garbary 23. **Zarząd.**

Kółko śpiewackie Czyżkówko. W piątek, dnia 18. bm., odbędzie się miesięczne zebranie o godz. 8. wieczorem, lekcja śpiewu o godz. 7-ej, na salce parafjalnej. Komplet koniecznie pożądany. Panie i panowie, mający zamiłowanie do śpiewu, mogą zapisywać się na członków powyższego kółka. **Zarząd.**

31694a) **Baczność, Tow. Czeladzi.** Plenarne zebranie odbędzie się w środę 16. bm., o godz. 7.30 Na porządku obrad sprawa Gwiazdki i wykład p. red. Nowakowskiego. O liczne przybycie prosi **Zarząd.**

31671) **Bydgoski Klub Kolarzy.** Wzywa się wszystkich członków, na zebranie w dniu 17. bm. w czwartek, o godzinie 8. wieczorem do lokalu Harmonja ul. Marcinkowskiego 1. Na porządku dziennym bardzo ważne, aktualne sprawy związkowe. Komplet konieczny. **Zarząd.**

Bydgoskie Towarzystwo Cyklistów. Zebranie plenarne i miesięczne odbędzie się w środę, dnia 16. bm. o godz. 7.30 wieczorem na sali zebrań u p. Baeckera. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. **Sekretarz.**

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Zjedn. Żeglugi Śródlądowej Spółdzielni z o. o. w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 71, odbędzie się w sobotę, dnia 9. stycznia 1926 r. w lokalu własnym o godzinie 10.30 rano z następującym porządkiem dziennym. 1) zagajenie, 2) wybory prezydjum. 3) zatwierdzenie sprawozdania zarządu i rady nadzorczej z czynności, 4) oznaczenie najwyższej sumy zobowiązań, jakie Spółdzienia może osięgnąć, 5) reforma pożyczek, 6) zmiana statutu, 7) wnioski. Na zebranie to, uprzejmie zaprasza wszystkich członków z roku 1925/1926 **Rada Nadzorcza.**

Baczność, Piekarze polscy. Zebranie miesięczne koła śpiewaczego odbędzie się w środę, dnia 16. bm. o godz. 7. wieczorem u p. Jarnatha, Wały Jagiellońskie, róg Jana Kazimierza. Ze względu na ważność spraw, komplet pożądany. Lekcja śpiewu, jak zwykle w czwartek. **Zarząd**

31753a) **Bydgoskie Tow. Wioślarskie.** Lekcja śpiewu w środę, 16. bm. w lokalu p. Jarnatha o godz. 8. Uprasza się o komplet, ze względu na występ w dniu 19. bm. **Dyrygent.**

Klub Mandolinistów D. D. C. Pierwsze zebranie miesięczne odbędzie się we wtorek, dnia 15. bm., o godz. 7.30 wiecz. w lokalu „Złoty Róg" na Okolu. Z powodu bardzo ważnych spraw, komplet pożądany. **Zarząd.**

31643a) **Związek Pracowników Kupieckich.** Wieczór dyskusyjny odbędzie się w środę, dnia 16. bm., o godz. 8. wiecz. w hotelu Lengninga. Bardzo ciekawy temat. Liczne i punktualne przybycie pożądane. Goście mile widziani. **Zarząd.**

31641) **K. S. „Astorja" Bydgoszcz.** Zebranie informacyjne odbędzie się we wtorek, dnia 15. bm., w lokalu zebrań przy ul. Zygmunta Augusta 10 o godz. 7½ wiecz. O jaknajliczniejsze przybycie członków uprasza **Zarząd.**

Baczność Szoferzy! Ogólne zebranie odbędzie się w środę, dnia 16. bm., o godz. 6.30 wiecz. w Ognisku ul. Jagiellońska 71. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy, obecność wszystkich członków konieczna.

31477a) **Baczność Krawcy!** Zebranie filji Krawców i Krawczyń Z. Z. P. odbędzie się w poniedziałek wieczorem o godz. 7-mej w lokalu p. Jarnatha, ul. Jana Kazimierza. Na porządku dziennym bardzo ważne i pilne sprawy; przedewszystkiem sprawa konfekcji męskiej, na które wszystkich członków oraz Kolegów w tej pracy zainteresowanych uprzejmie zaprasza **Zarząd.**

31723a) **Liga Morska i Rzeczna.** Zebranie zarządu w środę dnia 16. bm. o godz. 18-ej.

Podoficerowie rezerwy. W środę, dnia 16. bm o godz. 8 wieczorem odbędzie się zebranie zarządu i komitetu gwiazdkowego w mieszkaniu prezesa kol. Kostro. Poznańska 14. Członków zarządu, jak i komitetu, uprasza się o bezwarunkowe przybycie. Przypomina się również wszystkim członkom zgłoszenie członków rodziny, biorących udział w gwiazdce. Zgłoszenia przyjmuje się u kol. prezesa, Poznańska 14.

Zarząd i Komitet gwiazdkowy.

„Djabeł". Rzekomo z powodu protestu amerykańskiej organizacji „Ku-Klux-Klan" wydane w Polsce pismo satyryczno-humorystyczne o tej samej nazwie zmieniło tytuł na „Djabeł". Nic to jednak nie wpłynęło na wartość redagowania pisma, bo owszem „Djabeł" posiadając wśród mnogości jędrnego kłującego humoru i satyry, pyszne ilustracje karykaturzysty Kellera, w tych smutnych czasach jest duskonałą podnietą humoru, a dla facecjonistów obfitym źródłem dykteryjek. Do pisma dołączany jest jak zawsze dodatek „Mała Encyklopedja".

W cenie 35 groszy, chyba bardzo przystępnej każdemu, jest pismo wszędzie do nabycia.

W sprawie terminów przed Sądem Powiatowym.

Nie każdy wie, zdaje się o tem, że w Sądzie Powiatowym nie potrzeba w sprawach cywilnych koniecznie pośrednictwa adwokata, ale że tak powód jak i pozwany może osobiście bronić swej sprawy. Kupiec czy rzemieślnik, zresztą każdy obywatel Polski, dbać musi w obecnych warunkach z konieczności o obniżenie swych wydatków handlowych. Nic więc dziwnego, że szereg kupców zamiast powierzać swoje procesy adwokatom i płacić bardzo wygórowane koszty adwokackie osobiście staje w terminie. Z drugiej zaś strony kupiec, czy rzemieślnik osobiście zainteresowany lepiej często broni swej sprawy, aniżeli adwokat, który mając nieraz tekę nabitą aktami, nie może wszystkiemi procesami intenzywnie się zająć. Ewentl. przegrany proces ani go ziębi, ani parzy, gdyż koszty swoje uzyska bez względu na wynik sprawy; zresztą adwokat może na terminie tylko to powiedzieć, co mu klijent przedtem podał. Należy więc zachęcić wszystkich — a któż z nas nie ma dzisiaj procesów — aby dla zaoszczędzenia sobie kosztów wysyłali do Sądu nakazy płatnicze (formularze drukowane można dostać w księgarni), a w razie zrobienia sprzeciwu przez dłużnika stawali osobiście w terminie w Sądzie Powiatowym.

Niestety właśnie w Bydgoszczy Sąd Powiatowy utrudnia obywatelom możliwość zaoszczędzenia sobie kosztów adwokackich przez osobiste stawienie się w terminie. Zakradł się bowiem u nas taki zwyczaj, że nie załatwia się spraw kolejno podług wywieszonego w korytarzu wykazu; pp. adwokaci, których liczba rośnie z tygodnia na tydzień, oblegają p. sędziego i domagają się załatwienia najpierw swoich spraw. Niektórzy z pp. adwokatów mają sporą liczbę mandantów, wskutek czego wszyscy inni muszą w korytarzu często długie spędzać godziny, ziewając i przestępując z nogi na nogę. Zdarza się podobno często, że wskutek przywileju pp. adwokatów, terminy naznaczone na godzinę 10-tą przedpol. odbyły się dopiero o godz. 2-giej względnie 3-ciej po południu. Czekaj więc biedny chłopie ze wsi, czekaj kupcu i rzemieślniku, aż pp. adwokaci załatwią swoje sprawy i pójdą na obiad!

Rozumiemy to wszyscy doskonale, że sędzia, mający dziennie do 200 spraw do załatwienia, stara się jaknajspieszniej zakończyć terminy i korzysta z każdej możliwości celem przyspieszenia toku rozpraw. Nie pod adresem p. sędziego piszemy też te słowa, wiemy bowiem, że jeżeli p. sędzia ulega naleganiom pp. adwokatów, to dzieje się to nie dlatego, by świadomie chciał na drugi plan odsunąć „zwyczajnych" ludzi, ale raczej dlatego, że nie chce odmawiać swym kolegom-prawnikom, którzy — trzeba to przyznać — z wytrwałością oblegają p. sędziego i dużą często odznaczają się natarczywością, a nawet między sobą toczą słowne boje o pierwszeństwo.

Podobne załatwianie spraw przez Sąd Powiatowy połączone jest dla nieadwokatów oczywiście z dużemi niedogodnościami. Nie można przecież wymagać od kupca lub przemysłowca w obecnych czasach, aby od godz. 10-tej przed południem do 2-giej względnie 3-ciej po południu czekał w korytarzu sądowym na swoją kolej, bo kupiec, chcąc dziś związać koniec z końcem, musi osobiście dopilnować swoich interesów i czasu straconego na czekanie nikt mu nie wynagrodzi. Z drugiej zaś strony nie można doradzać kupcowi i przemysłowcowi oddanie zastępstwa w każdym wypadku adwokatowi, bo często nie jest on nawet w możności opłacić modnych, do 30 proc. pretensji nieraz sięgających zaliczek, żądanych przez pp. adwokatów.

Gorzej jeszcze przedstawia się sprawa dla ludzi, którzy przybyli z okolicy, zwłaszcza jeżeli tą biedną czekającą jest matka wraz z dzieckiem na ręku przez kilka godzin w korytarzu, jak to przed kilku dniami można było obserwować.

Przypuszczać przecież należy, że wywieszony w korytarzu sądowym wykaz, w którym wyszczególnione są kolejno poszczególne terminy, w tym celu został sporządzony, aby uwidocznić zainteresowanym czas i kolejność ich rozpraw i że terminy winny się odbywać kolejno według tego wykazu.

Mamy nadzieję, że Sąd Powiatowy już dla samego porządku zmienić zechce dotychczasową praktykę i skasuje przywilej pp. adwokatów, którzy przecież mogą dłużej czekać na rozprawę aniżeli inni, boć to jest ich zawód, z którego poważne mają dochody.

sbe.

Z ruchu wydawniczego.

Ks. Franciszek Mirek: „Idea odpowiedzialności w życiu społecznem. Studjum socjologiczne". Katowice 1925. Znany czytelnikom „Dziennika" ks. Fr. Mirek wydał obecnie dziełko pierwszorzędnej wartości p. t. „Idea odpowiedzialności w życiu społecznem". Czyż może być bolączka bardziej aktualna? Obejmuje ona całą skalę życia społecznego od drobnego zlekceważenia bliźnich swoich przez jednostkę począwszy, a na najcięższych zbrodniach kradzieży dobra publicznego i zgnilizny moralno-obyczajowej skończywszy. Autor z rzadką dzisiaj odwagą dotyka ran ohydnych organizmu państwowego, po kolei ukazuje oczom czytelnika niesłychaną zgniliznę społeczną, od której widoku czarna rozpacz ogarnia każdego uczciwie myślącego Polaka, i sonduje aż do dna przyczyn, wywołujących śmiertelną chorobę, w końcu wskazuje drogę ku odrodzeniu moralnemu i społecznemu. A chociaż przemawia do serc ludzkich pięknie, w języku czystym i dosadnym, chociaż opowiada zajmująco i pociąga za sobą żywem a gorącem słowem, z każdego wiersza tej książki przebija przecież rozpaczliwe pragnienie Polaka-patrjoty, aby wstrząsającym gromem trafić do dusz i sumień ludzkich. Chciałby autor mieć piorunową moc wysłowienia Skargi i nieodpartą potęgę miłości i słodyczy swojego Mistrza-Zbawiciela, aby przerobić społeczność dzisiejszą i wyrwać Ojczyznę, tonącą w bagnie, z niechybnej zguby. Wskazuje drogę jasną i prostą, podaje lekarstwo jedyne na uzdrowienie, ale czuje bezsilność słów swoich i wie, że głos jego będzie może, niestety, głosem wołającym w pustkowiu. W tem leży okropny tragizm ludzi zdrowo myślących, kochających kraj swój i bliźnich. Serce by dali dla ratowania Ojczyzny i rodaków, a najkrwawszem słowem, z głębi duszy z najserdeczniejszych wnętrzności dobytem, do oszalałego otoczenia trafić nie mogą. Jedyną ich nadzieją i pociechą, że ziarno rzucone wyda kiedyś plon obfity. Jakże złudną czasem ta nadzieja! Życzymy więc nie autorowi, ale społeczeństwu gorączkującemu w agonji, aby książka ta rozeszła się po całej Polsce, znalazła się w rękach każdego obywatela i uzdrowiła organizm społeczny w duchu chrześcijańskim, ratując Ojczyznę od pewnej zatraty.

Dr. Teodor Brandowski.

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze „Dziennika", upraszamy wszystkich Szan. Prenumeratorów o bezzwłoczne uregulowanie przedpłaty.

Kino Kristal — **Tylko 3 dni! Wtorek Środa Czwartek** — 6,35 | 8,35 — Razem 10 aktów!

II-ga i ostatnia część zakończenie filmu „Lot naokoło świata" największego obrazu sensacyjno-awanturn. w 8-miu aktach p. t.: **Zwycięzcy Przestworza** która przewyższa I-szą część i jest zrozumiałą dla każdego, który nie widział I-szej części. (31762

Nad program: Niezrównany **RIDOLINI** w najnowszej 2 akt. grotesce p. t. „Chłopak do wszystkiego".

Sprzedaż przymusowa

W piątek dnia 18 grudnia o godzinie 10-tej przed południem będę sprzedawał w Bydgoszczy przy **ul. Gdańskiej nr. 165 w firmie Glazik** najwięcej dającemu za gotówkę:

Wszelkie towary krótkie jak **bieliznę męską, damską, dziecięcą, trykotaże, rękawiczki, pończochy, koronki, hafty** i różne inne rzeczy, oraz **urządzenie składowe.**

Towary będę sprzedawał tylko hurtownie lub cały interes w całości. Do objęcia potrzeba 55.000 zł.

Preuschoff, kom. sądowy w Bydgoszczy.
31746

Sprzedaż przymusowa.

W czwartek, dnia 17 grudnia o godzinie 11-ej przed poł. będę sprzedawał w Bydgoszczy przy ulicy **Jana Kazimierza 1 w firmie Merkur** najwięcej dającemu i za gotówkę:

6 kartonów różnych haftów.

Preuschoff, komornik sądowy w Bydgoszczy.
31750)

Sprzedaż przymusowa.

Dnia 16 grudnia 1925 r. o godz. 11½ przed poł. będę sprzedawał przy ul. **Chwytowo 16** najwięcej dającemu za gotówkę:

1 kanapkę i 6 krzeseł, 1 fotel, 1 stół, firany, 1 obraz, 1 lustro, 1 bufet, 1 zegar, 1 maszynę do szycia, garnitur koszykowy, 1 stół i 9 krzeseł, 1 szafę do rzeczy, biurko, kanapę, 1 etażerkę.

Malak
31747) kom. sądowy w Bydgoszczy.

Ceny detaliczne na moje wyroby
ustaliłem obecnie jak następuje:

Mydło Mixa	kawałek ca 250 gr.	60 gr.
Mydło słoniowe	kawałek ca 250 gr.	70 „
Mixin, proszek mydlany	paczka ca 400 gr.	70 „
Bravo, proszek mydlany	paczka ca 400 gr.	55 „

ERNST MIX, fabryka mydła **Bydgoszcz.** (31737

Publiczny zakup!

W sprawie spornej zakupuje w przetargu publicznym od najmniej żądającego w **sobotę, dnia 19. 12. b. r. o godz. 13 po poł.** w sali **Hotelu pod Orłem**

15 tonn owsa.

Wł. Junk, zaprzysiężony senzal handlowy przy izbie przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy. 31751

Kasjerka

znająca wszelkie prace biurowe, książkowość korespondencją, pisanie na maszynie, władająca poprawnie językiem polskim i niemieckim poszukuje odpowiedniego zajęcia, może również złożyć kaucję. Łaskawe zgłoszenia proszę pod „F. F. 21" do Dz. Bydg (31142

Przy nadchodzących Świętach polecamy znane ze swej jakości piwa:

Kryształ, Pilzner, Pale-Ale, Bock-Ale, Salwa, Porter wielkopolski

Dla smakoszów piwo świąteczne: **„IMPERIAŁ"**

Zaznaczamy, że prywatne obstalunki przyjmować będziemy najdalej do dnia **21 grudnia b. r.** włącznie.

„Browar Wielkopolski"
Bydgoszcz, telefon 1608.
(31749

Czytajcie „Dziennik Bydgoski".

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na **I kwartał 1925 r.** (styczeń, luty, marzec) za 8,58 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: .....

Miejscowość: ..... ulica i nr.: .....

.....

Kwit pocztowy.

Zł .....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za I kwartał 1926 (styczeń, luty, marzec) odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

....., dnia ..... 1925.

podpis: .....

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na **styczeń 1926 r.** za 2,86 zł wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: .....

Miejscowość: ..... ulica i nr.: .....

.....

Kwit pocztowy.

Zł .....

tytułem przedpłaty na **„Dziennik Bydgoski"** za **styczeń 192..** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

....., dnia ..... 1925.

podpis: .....

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką obliczа się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe ściąganie należności itd.

St. Banaszak,

ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304

Długoletnia praktyka (27310

Abażury

do lamp, przyjmuję do wykonania. F. Piasecka, Zacisze 2, part. pr. (31328

Dentysta

Duszyńska, ul. Śniadeckich 20, przyjmuje od 9—12 i 15—18 godz. (21621

Sprawy procesowe cywilne, karne, hipoteczne handlowe, wekslowe, wojskowe, ściąganie należności, załatwia i sporządza wnioski kontrakty, reklamacje wszelkiego rodzaju. Biuro „Argus", Dworcowa nr. 13. (31715

W komis

przyjmuję garderobę, obuwie, meble, kupuję za gotówkę Dom Komisowy, Pomorska nr. 6 (30141

Na gwiazdkę

niklowanie i ostrzenie łyżew wykonuje w krótkim czasie Sienkiewicza 20a. (31378

Służba gońców

i przewóz bagażu wózkami i zaprzęgiem, załatwia szybko i tanio „Kurjer", Parkowa 2-3. Tel. 1529. (31630

Podarki

gwiazdkowe: etażerki do książek, kwiatniki, stojaki i koszyczki do szycia, bonbonierki, talerze do ciast, pająki, gazeciarki, szczotkarze, trzewiki rafjowe poleca Wypłatanka, Gdańska nr. 133. (31652

12 fotografji

6 zł. „Wiol", Sienkiewicza 44. (31735

Eleganckie panie

niechaj wiedzą, że najpiękniejsze, najtańsze kołnierze, etole, skórki różne od 6 zł. oraz wielki wybór pięknych kapeluszy tylko najtaniej A. Gawęcka i Ska. Stary Rynek 5-6 (31757

Wielkopolski

Dom Zleceń Bydgoszcz. Gdańska 31-32 tel. 540 Pośredniczy i przeprowadza szybko i solidnie kupno, sprzedaż: domów, fabryk, majątków ziemskich oraz wszelkich nieruchomości. Przyjmuje również administrację domów na dogodnych warunkach. (31731

Buchalterja!

Zaprowadzam księgi handlowe, reguluję zaległości, zestawiam bilanse, przyjmuję stały nadzór nad prowadzeniem księgowości, reklamacje podatkowe przepisywanie na maszynie lekcje prywatne buchalterji L. Porzyński. Król. Jadwigi 10, II piętro. (31728

Byt

zapewniony może mieć spólnik lub spólniczka z niewielkiem kapitałem lub własnym towarem potrzebny od 1 stycznia 1926. Mam skład duży zaprowadzony w centrum miasta, nadający się na każdą branżę. Zgł. pod „Dobrobyt" do Dz. Bydg. (31725

Warszawska

Pracownia, Zofji Nowaczkiewiczowej przyjmuje do szycia garderobę damską. Śniadeckich 27, II ptr (31622

SPRZEDAŻE

Na raty!

Ubrania męskie

Płaszcze damskie

Płaszcze męskie

Ubranka dziecięce

Płaszczyki dziecięce

Jopy sportowe

poleca (27128

Firma „Odzież"

Jana Kazimierza 2.

Na raty!

Majątki

ziemskie, domy itp. poleca na sprzedaż biuro Taszyckiego, Dworcowa nr. 13. Tel. 780. (31699

Największy

wybór kamienic począwszy od 3 tys. zł. jak również gospodarstw rozmaitych. Młyny, tartaki, przedsiębiorstwa samochodowe najrozmaitsze dzierżawy, tudzież mieszkania z interesami i bez. Znajdziesz tylko w Biurze „Pogoń", Dworcowa 80, I lewo.

Kamienica

narożnikowa II piętrowa z 10 interesami dająca dochodu 1.000 zł. miesięcznie w śródmieściu za 85 tys. przy połowie wpłaty natychmiast do objęcia. Wiadomość Biuro „Pogoń", Dworcowa 80, I lewo.

Dom

z piekarnią w Bydgoszczy, w dobrem punkcie, podwórze, wjazd, stajnie, ogród owocowy wolne będzie 3 pok. z kuchnią i piekarnią 12 000 zł. przy połowie wpłaty lub w dzierżawę za 3 lata 4.000 zł. Zgł. Dworcowa 80, „Pogoń", Bydgoszcz.

Majątki

folwarki małe i duże, fabryki, młyny parowe i wodne, kamienice i sklepy kupieckie poleca S. Ruszkowski Biuro Polsko-Amerykańskie, ul. Frankego 1a, obok Placu Teatralnego, telefon nr. 885. (18582

17 mórg

ogrodowej ziemi, budynki dobre, 15 minut od tramwaju, z inwentarzem i meblami na sprzedaż. Duczyński, Wrocławska 2. (31758

Sprzedam

II ptr. dom z wolnym składem i 10 part. mieszkań, nadające się na cukiernię, kawiarnię i restaurację, wpłaty 6—8 tys. zł. Zgł. Grundtke, Pomorska 43, II piętro. (31625

Zakład

fotograficzny do odstąpienia w powiatowem mieście przy tem 2 pokoju z kuchnią 1000 zł. Zgł. Bydgoszcz, Dworcowa 80, Biuro „Pogoń".

80 domów

od 6000 do 90000, duży wybór majątków poleca Szarek, Dworcowa 80. (3190

Skład

rowerów i maszyn do szycia z warsztatem reparacyjnem, zprzyległem mieszkaniem w mieście pow. na Pomorzu na sprzedaż. Gotówka z góry 5 000 zł. Of. pod „Rower" do Dz. (31705

Skład

kolonjalny z wszelkiemi towarami, 2 pokoje i kuchnia, stajnia, z powodu wyjazdu zaraz na sprzedaż za 1500 zł. Urbaniak, Toruńska 122 (31697

Sanie robocze

z helą na sprzedaż Maiwald, Garbary 38 (31338

Sypialnie

dębowe i jadalnie sprzedaje bardzo tanio i na raty. Fabryka mebli ul. Jackowskiego 33 (2807

2000 choinek

sprzedam hurtownie, zmże sprzedaż detaliczna z dostawą do domów. Szydłowski, Bydgoszcz, Dworcowa 53. (31123

Kanarki

harceńskie, samce i samice na sprzedaż. Śniadeckich 27 II ptr. lewo. (31621

Maszyna

nowa, bębenkowa za 220 zł. na sprzedaż lub na zamianę na meble Śniadeckich 6a. (31610

Sypialka

biała kompl., solidnego wykonania, z lustrem i marmurem, za 450 zł na sprzedaż. Śniadeckich 6a. (31608

Za bezcen

sprzedam szafę czarnodębową, gobeliny, talerze, staroświeckie frażety, garnitur frakowy, dużo przedmiotów, podarki gwiazdkowe. Libelta 10, III p., 11—12, 4—5. (31630

Duża lalka

na sprzedaż. Gdańska nr. 54, dom ogrodowy, parter lewo. (31686

Kupno okazyjne!

Futro damskie za 300 zł. na sprzedaż. Podolska 1 ptr. lewo. (31751

Biurko

nowe tanio na sprzedaż Plac Poznański 2, skład rowerów. (31759

Garnitur

motorowy do młócenia 12 konny w bardzo dobrym stanie za 3000 zł. na sprzedaż. Fa. St. Lubierski i Ska., fabryka maszyn, Kcynia. Telefon 15. (31739

Frak

na średnią figurę sprzedam. Grunwaldzka 110 w podwórzu. (31706

Brylantowy

pierścień złoty zegarek damski z łańcuszkiem, tanio sprzedam. Wiadomość Grunwaldzka 110, w podwórzu. (31706

Tanio

na sprzedaż z powodu wyjazdu nowe jasne futro oposowe, modny fason. Adres wskaże Dzien. Bydg. (31729

Karakułową

kurtkę, futro damskie, sprzedam tanio. Kujawska 90, I lewo. (31734

Lalka

duża ładna okazyjnie na sprzedaż Śniadeckich nr. 52 II ptr. prawo. (31712

Sprzedam

piec żelazny nowy tanio. Wiadomość, ul. Wysoka 7. (31742

Garnitur

pluszowy, 5 części, prawie nowy za 225 zł. na sprzedaż. Śniadeckich nr. 6a. (31609

Wózek

ręczny, nowy, 2 kołowy na sprzedaż. Brzozowa 3. (31672

Harmonjum

Troysera korzystnie do nabycia. Długa 47. (31177

KUPNA

Najwyższe

ceny płacę za wszelkie skórki i włosie końskie garbuje i farbuje wszelkie obce skórki. Mam na składzie w wielkim wyborze zagraniczne i tutejsze skórki, także futra będą wykonane Wilczak, Małborska 13 (30263

Zające

kupuje po najwyższych cenach dziennych za gotówkę. Ziółkowski Kościelna 11. Tel. 1095 (30906

Kupię

dobre skrzypce. Zgłosz. pod „Skrzypek" do Dz. Bydg. (31695

Poszukuję

20 mlecznych lub wysoko cielnych krów. Of. z podaniem ceny pod „Krowy" do Dz. Bydg (31753

Urządzenie

do składu kupię za gotówkę Zgł. pod „Urządzenie" do Dzien. Bydg. (31765

Kupię

dobrze utrzymany wózik oszykowy. Zgłosz. pod „N. 100" do Dz. Bydg. (31763

Poszukuje

się kupna domu, możliwie w śródmieściu pod warunkiem wolne 5—6 pokojowe mieszkanie za gotówkę do 20 000 zł. Pośrednicy wykluczeni Of. do Dz. Bydg. pod „31700".

LEKCJE

Panienki

które chcą się wyuczyć szycia i różnych robótek na korzystnych warunkach mogą się zgłosić do 15 grudnia. Informacje: Gdańska 41, III p. lewo. (31704

Nauczyciel

gimnazjum udziela lekcyj matematyki, fizyki, łaciny i inne. Na wzgórzu 20. Wilczak. 31322

Który

z p. artystów wyuczy młodą osobę gry scenicznej. Of. do Dzien. Bydg. pod „E. V. 304". (31678

POSADY

Stenografji

wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska nr. 39. (30920

Agenci

poszukiwani do sprzedaży praktycznego artykułu. Wiadom. Zduny 7, parter prawo. (31698

20—30 zł.

dziennie zarobić mogą zdolny, wymowni, inteligentni panowie przy lekkiem, wykwintnem wojażerowaniu. Zgł. codziennie od godz 9—12 i 4—6. Dworcowa 50. (31663

2 dzielnych

pomocników fryzjerskich przyjmę o 20 grudnia. Leon Kuźniak, Inowrocław. (31602

Potrzebny

niezwłocznie podróżujący na dobrą prowizję. Zgł. pod „Byt" do Dz. Bydg. (31724

2 dzielnych

pomocników fryzjerskich przyjmie zaraz Salon de Coiffure Ignacy Budziński, ul. Jagiellońska 65/66. (31644

Poszukuje

się zdolnych pań do szycia. Pracownia sukien damskich Chic Parisien, Gdańska 157, II. Zgł. od 7—8 wiecz. (31748

Ekspedjentka

dzielna do składu zabawek na czas przejściowy potrzebna. Wiadomość w Dz Bydg. (31738

Służąca

potrzebna zaraz. Zgł. od 1—4 godz. Chocimska 2 parter. (31757

Młody

pomocnik fryzjerski z całem potrzebny zaraz. L. Dahler, ul. Hetmańska 19. Bydgoszcz. (31688

Uczennice

do szycia potrzebne zaraz. Pomorska 58 part. prawo. (31696

Podróżujący

z branży spożywczej jest zaraz potrzebny. Wymaga się kaucji oraz dłuższego podróżowania. Zgł. pod „B. 200" do Dzien. Bydg. (31622

Dziewczyny

do wyrobów rafjowych, specjalność pudełka do konfitur. Zgłoszenia od godz. 10—12 i od 3—5. „Mianina", Kordeckiego 19 II ptr podwórze. (31685

Bufetowa

intel. z dobremi świadectwami poszukuje posady zaraz lub później. Of. do Dz. Bydg. pod „31633".

Poszukuję

posady jako gospodyni do samotnego pana od 1. 1. 26. Of. do Dzien. Bydg. pod „H. 50".

Młoda

osoba, z wykształceniem gimn. z kilkuletnią praktyką biurową, pisząca biegle na maszynie, z ukończonym kursem książkowości podwójnej poszukuje posady, ewtl. jako wyręczycielka pani domu. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „268". (31675

Zysk

każdej firmie poważny dam, która zechce zaangażować podróżującego. Jestem byłym kupcem przedwojennym lecz bankrutem, chcę jednak na nowo oddać usługi dla kupiectwa. Zgłosz pod „Alfa" do Dzien. Bydg. (31726

Pomocnik

fryzjerski szuka zaraz pracy. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „A. G. 50". (31666

Poszukuję

zaraz miejsca jako werkmistrz. Wykonuję wszelkie reperacje na tartakach parowych i wodnych, także kucie koni i w każdem drzewie wymierzaniu jestem obeznany. Zgł. do Dz. Bydg. pod „E. M." (31687

Szofer-mechanik

z długoletnią praktyką, własnemi narzędziami, poszukuje posady. Zgł. pod „Mechanik-szofer" do Dzien. Bydg. (31736

Podróżujący

z 1—1.500 zł. kaucji, dobrze obeznany na mieście, w Poznańskiem i Pomorskiem poszukuje na kolonjalkę, cukierki poważnego zastępstwa, od 1. 1. 26 Łask. oferty proszę pod „R. O. 2" do Dz. Bydg. (31667

2 dziewczyny

w wieku lat 19, z wioski, poszukują od Nowego roku posady, jedna z nich jako krawcowa lub do pomocy gospodyni, druga jako pokojowa we dworze lub w mieście, najchętniej obie na jedną posadę Walerja Hudańska, Padniewko, poczta Mogilno (31692

Podróżujący

inteligentny (wykształcenie średnie i wyższe) dzielny, wymowny i dobrze się prezentujący przyjmie zastępstwo na Pomorze, Poznańskie i G. Śląska Zgł do Dz. Bydg. pod „J. M. 32". (31690

Handlowiec

sumienny i dzielny, który prowadził ostatnio samodzielnie interes poszukuje posady jako ekspedjent, lub przyjmę poważne zastępstwo na Poznańskie. Mogę stawić kaucję Zgł. do Dz. Bydg. pod „888". (31713

Szofer

ślusarz, trzeźwy, w średnim wieku poszukuje posady zaraz lub od 1 1. 26. Podejmie się także wykonać wszelkie prace ślusarskie. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Trzeźwy". (31711

Pielęgniarka

poszukuje zaraz posady Of. pod „Pielęgniarka" do Dz. Bydg. (31676

DZIERŻAWY

Ubikacja

nadająca się na warsztat stolarski przy Pomorskiej lub przyległych ulicach potrzebna. Of. do Dz. Bydg. pod „B.". (31718

Składu

z mieszkaniem wprost od gospodarza najchętniej przy Wełnianym Rynku lub na Długiej poszukuje zaraz lub później. Czynsz podług umowy. Of. pod „A. S. 10" do Dz. Bydg. (31471

Salka

9×5 m., nadająca się na fabryczkę, składnice do wydzierżawienia. Ul. Zduny 11 właściciel. (31703

MIESZKANIA

Bezdzietne

małżeństwo poszukuje 3—4 pokoj. mieszkania zaraz lub później. Roczny czynsz z góry. Of. pod „1500" do Dzien. Bydg. (31269

Poszukuję

1—2 pokoi z kuchnią, płacę komorne za rok z góry i przeprowadzę remont. Zgł. do Dzien. Bydg. pod „Miljan". (31701

Mieszkanie

pokój z kuchnią i meblami zaraz do odstąpienia. Hetmańska 37. (31764

Natychmiast

odstąpię pokój z kuchnią za wypożyczenie 1.000 zł. Wiad. w Dz. Bydg. (31578

5-pokojowe

mieszkanie ze składem w najlepszem położeniu wydzierżawię lub sprzedam skład kolonjalny i delikatesów. Lubieński Chełmno. (31636

POKOJE

Przyjmę

na stancję chłopca szkół wyższych, troskliwa opieka, dobre odżywienie. Gdańska 67, I p. (31349

Pokój

z kuchnią dam temu kto mi wypożyczy 450 zł. pod gwarancją. Wiad. w Dz. Bydg. (31681

Pokój

umebl. do wynajęcia. Kuchnia polska. Paderewskiego 13, I lewo. (31674

Pokój

umebl. ładny, z całodziennem utrzymaniem w centrum miasta, oddam za wypożyczenie 1.500 zł. Of. do Dzien. Bydg. pod „W. K.". (31679

2 pokoje

umebl. i 2 bez mebli zaraz do wynajęcia. Król. Jadwigi 19, III ptr. na prawo. (31677

Pokój

umeblowany zaraz do wynajęcia, u p. Vogd, Wilczak, Małborska 8, II ptr. (31664

Pokój

do wynajęcia z elektrycznem światłem i osobnem wejściem dla inteligentnego pana, ul. Grodztwo 26 II lewo. (31710

Stancja

dla ucznia gimn. w dobrem obywatelskim, opieka troskliwa, odżywianie dobre, cena umiarkowana Cieszkowskiego 2, I p. (31717

2 pokoje

umebl. lub 1 do wynajęcia. Kolejowa 7 III ptr. (31694

Pokój

umebl. lub 1 do wynajęcia. Poznańska 58 II lewo. (31693

Pokój

na cele biurowe z telefonem do wynajęcia. Zgł. pod „Z telefonem" do Dz. Bydg. (31755

Stancja

dla uczni szkolnych, opieka troskliwa zapewniona i solidne pożywienie za umiarkowaną opłatą. Lipowa 3 II ptr. prawo. (31741

Pojedynczy

i dwa ze sobą łączące, eleg. umebl. pokoje, z wszelkim komfortem jak: telefon, centralne ogrzewaniem i t. d. zaraz lub później do wynajęcia. Dworcowa 30, II p. l. (31714

Pokój

umebl. zaraz do wynajęcia. Chwytowo nr. 3 III ptr. prawo 1 wejście. (31763

Pokój

umebl. zaraz do wynajęcia. Kościuszki nr. 55 III ptr. (31743

Pokoik

do wynajęcia z elektrycznem światłem, nadający się dla gimnazjasty. Grodztwo 26 II ptr. lewo. (31709

Pokój

umebl. do wynajęcia. Gdańska 41 III ptr. lewo. (31708

Pokój

umebl., ładny, ciepły z własną pościelą do wynajęcia. Sw. Trójcy 5 I ptr. (31632

Pokój

umebl. do wynajęcia. Gdańska 138 ptr. (31727

Pokój

umebl. do wynajęcia, ul. Wileńska 8 ptr. lewo. (31730

Pokój

umebl. dla 2 panów do wynajęcia. Śniadeckich nr. 47a I ptr. (31718

ROZMAITOŚCI

Obiady 80 gr.

Bar Angielski, Gdańska nr. 165. Koncert. (29177

Obiady

80 gr., kolacje 80 gr. Hotel Boston, Dworcowa 7a. (31688

Spólnika

kapitalisty, poszukuję. Of. do Dzien. Bydg. pod „Hurtownia Monopolu". (31684

Dobra

lokata kapitału, rutynowany kupiec, specjalista solidny, prawy, szuka spólnika spólniczki do założenia dalszego interesu dającego bardzo duże zyski Kapitał od 10 000 do 20.000 zł. Of. pod „Z. 20.000" do Dz. Bydg. (31705

Pożyczki

4000 zł. za dobrą gwarancją i zwaloryzowaniem poszukuję. Oferty pod „Waloryzacja" do Dzien. Bydg (31754

Utopione

papiery na nazwisko Jana Mądrzejewskiego, Kapuścińska Małe, unieważnia się. (31691

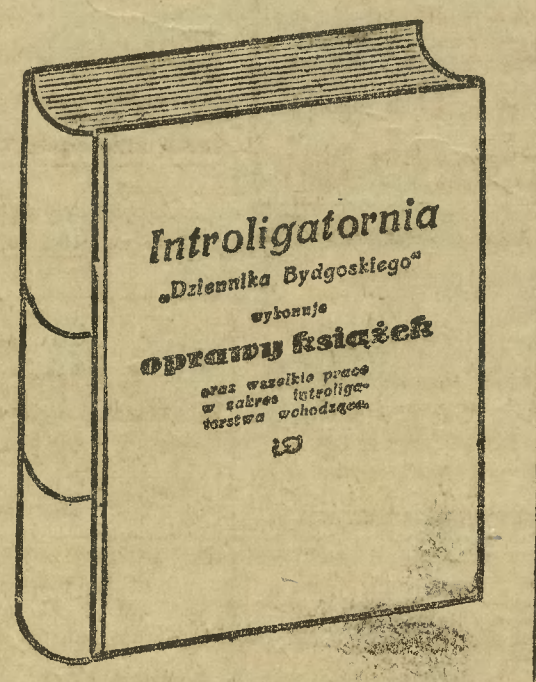

Prosimy Czytelników, aby uwzględniali firmy ogłaszające się w Dzienniku Bydgoskim.

†

Dnia 14-go grudnia 1925 r. o godzinie 12.20 w nocy zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., w 78 roku życia, mój najdroższy mąż, nasz najukochańszy ojciec, dziadek, brat i szwagier

ś. p.

Piotr Książkiewicz

Pogrzeb odbędzie się w czwartek 17 grudnia o godzinie 3-ciej po połud. na stary cmentarz, o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

rodzina.

Kcynia, Miastowice, Wągrowiec, Więcbork, Poznań. (31668

†

Dziś o godz. 10 min. 15. wieczorem zasnęła w Bogu, opatrzona kilkakrotnie Św. Sakramentami nasza najdroższa nigdy niezapomniana troskliwa matka i kochana babcia

ś. p.

Michalina Pelińska

z domu Zywerb

przeżywszy lat 57. (31671

W nieutulonym smutku pogrążone

dzieci.

Król. Wierzchucin 14. 12. 25 r.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę dnia 19 bm. o godz. 10 rano z domu żałoby.

Po krótkich i ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dn. 13. XII. br ogodz. 12 w nocy nasza najukochańsza i nigdy nie zapomniana córka, nasza droga siostra i wnuczka

ś. p.

Helena Glapówna

przeżywszy lat 4. 8 miesięcy o czem donosi w ciężkim smutku pogrążona (31720

Rodzina.

Bydgoszcz, dnia 15. XII 25. r.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 16. XII. 25. o godz. 1/2 3 po południu z domu żałoby Kujawska 17 na nowy cmentarz.

KLEPSYDRY

wykonuje szybko czysto
i po niskich cenach

Drukarnia Bydgoska S. A.

Poznańska 30.

Węgle Koks Drzewo

dostarczają po korzystnej cenie w dom 28036

Bracia Schlieper,
Gdańska nr. 99.
Tel. 396. Tel 361.

Cukiernia

dobrze prosperująca z kompl. nowoczesnem urządzeniem, z pasami oraz maszynami z, powodu choroby nagych miast na sprzedaż Kontrakt długoletni zapewniony Cena ca 15 tysięcy zł. Of. do „Słowa Pomorskiego", Toruń pod „K 1537". (3162

Zamienię

3 pokojowe pomieszkanie z kuchnią przy ul. Toruńskiej stania dzierżawa (31152

na 4 lub 5 pokojowe

z kuchnią w śródmieściu Oferty zwracać proszę pod „Zmiana 2629" do Dzien. Bydg

Kupujemy stale

gorczycę.

„Ocet", Bydgoszcz,
Poznańska nr. 18.
(31079

Wspólnika

czynnego lub cichego z kapitałem do 15 tysięcy zł. do dobrze prosperującej się fabryki czekolady poszukuję. Mogę dać zabezpieczenie hipoteczne. Oferty do „Słowa Pomorskiego", Toruń pod „K 1535". 3172

8671

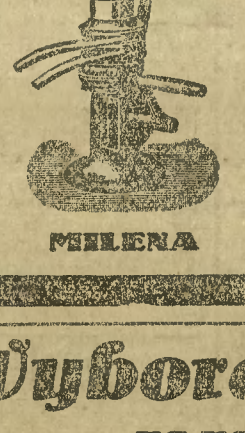

MILENA

MILENA

wyrób do mleka z wkładką talerzową

W dobroci i wykonaniu niedościgniona.

W rozmiarach od 45 do 320 litrów.

Wygodne warunki zapłaty. — Najlepsze źródło zakupu dla odsprzedawców.

Bracia Romme, Bydgoszcz
Św. Trójcy 14 b. Telef. 79.

Wyborowe wina

na nadchodzące święta

hurtownie i detalicznie z dostawą franko dom Bydgoszcz

poleca

f-a R. K. Huebner i S-ka

Wytwórnia win krajowych

Fordon.

)31462

Obwieszczenie.

W postępowaniu upadłościowym nad majątkiem kupca Marjana Lubiewskiego z Koronowa wyznaczono termin celem badania pretensji dodatkowo zgłoszonych **na dzień 31 grudnia 1925 r. o godz. 11 1/2 przedpoł.** w Sądzie Powiatowym w Koronowie, pokój 15.

Koronowo, dnia 9 grudnia 1925 r. (31733

Sekretarz Sądu Powiatowego.

Ogłoszenie.

Komitet Rozbudowy Miasta podaje do wiadomości, że kredyty budowlane wyznaczone przez Bank Gospodarstwa Krajowego dla Bydgoszczy na rok 1925 nie są jeszcze (w wysokości około pół miljona zł) wyczerpane.

Reflektantów, chcących uzyskać jeszcze tegoroczny kredyt, uprasza się o wstawienie wniosków do Komitetu Rozbudowy Miasta najdalej do **dnia 31 grudnia br.**

Wszelkich informacji udziela biuro Komitetu przy ul. Jana Kazimierza nr. 3.

Bydgoszcz, dnia 10 grudnia 1925 r.

Przewodniczący
Komitetu Rozbudowy Miasta
(—) **Dr. Śliwiński,**
Prezydent miata. (31740

Sprzedaż przymusowa.

W czwartek, dnia 17. bm. o godz. 1 w poł. będę sprzedawał przy ul. Śniadeckich 19 u firmy „**Rawa**" (składnica spedycyjna) najwięcej dającemu i za gotówkę

1 maszynę do pisania.

Jankowski komornik sądowy z pol. 31745) w Bydgoszczy.

Sklep bławatów

w centrum Bydgoszczy, ul. Mostowa z całkowitym towarem i kompletnem urządzeniem zaraz najwięcej dającemu za gotówkę **na sprzedaż.**

Do przejęcia potrzebne około 4000,— zł. Spieszne oferty piśmienne do 20. XII. br. przyjmuje i udziela informacji (31744

A. KUFEL, zarządca upadłości
Bydgoszcz, Krakowska 17.

Restauracja „EREMITAGE"
A. Twardowski Nast.
ul. Długa 12 Telefon 130
poleca od dziś — wtorek —
smaczne obiady i kolacje
z 3ch dań za 90 gr. (31702

Poszukuję zaraz dzielnego sumiennego

pomocnika

do bufetu z kaucją. Reflektuje się tylko na siły pierwszorzędne nie niżej 26 lat. Zgłosz. tylko piśmienne z odpisem świadectw i podaniem referencji przy wolnem utrzymaniu proszę nadesłać:

J. Górny-Zmin.

Książkowy-bilansista

z średniem wykształceniem, znający dokładnie książkowość, biegły w języku polskim i niemieckim, załatwia samodzielnie korespondencję i kasowość poszukuje od 1 stycznia odpowiedniej posady. — Łaskawe oferty uprasza się skierować do Dziennika Bydgoskiego pod „W. Z." (30675

Rutynowanego

sekretarza adwokackiego

poszukuję od 1 stycznia 1926 do **Koronowa.** Zgłoszenia osobiste **Sąd Powiatowy w Bydgoszczy, pokój nr. 42,** między 11—1-szą.

(3173?

Panna inteligentna, samodzielna lat 36, posiada swe własne 2 pokojowe mieszkanie i coś gotówki, pragnie na tej drodze poznać męża. Panowie spokojni, dobrego charakteru od lat 28—36 mogą swe oferty z fotografią złożyć pod „W. 333" do Dz. Bydg. 3172

Poszukujemy zaraz

kilku przykrawaczy
dwóch przeszywaczy spodów
szpilkacza do maszyny szpilkowej

„BRAILEM" fabryka obuwia
w Inowrocławiu. (31682

Choinki

po cenie niskiej sprzedaje na podwórzu p. **Ruxa,** Weln. Rynek i na targach

Teofil Wesołowski
z Koronowa (31527

Swieże kiszki!

Każdy wtorek i czwartek
31752) **od godziny 4-tej po południu**
kiszki z kaszy, z bułek, wątrobianki i salcesoniki.

A. Chwiałkowski,
mistrz rzeźnicki, **ul. Dworcowa nr. 81.**

Standard Oil Company

New Jersey - Ameryka.

Sprzedaż Hurtowa:

Amerykańskich Olejów Cylindrowych i Minusowych

Oferty na żądanie.

Zastępstwo na Polskę:

T-wo BRACIA NOBEL w Polsce

WARSZAWA — POZNAŃ. (31681

Praska firma pośrednicząca w handlu bydłem

poszukuje na Bydgoszcz i Poznań

zastępcy

obeznanego z tą branżą. Zgłoszenia w języku niemieckim uprasza się pod „Zaufanie" do Dziennika Bydgoskiego. 31670